

Stanisław Wiśniewski

Eugeniusz W. Tarle a legenda napoleońska

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 2324, 151-185

1968/1969

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. XXIII/XXIV, 6

SECTIO F

1968/1969

Instytut Historii UMCS

Stanisław WISNIEWSKI

Eugeniusz W. Tarle a legenda napoleońska

Евгений Викторович Тарле и наполеоновская легенда

Eugène Tarlé et la légende napoléonienne

Na różnych etapach rozwoju badań historycznych nad epoką napoleońską nie bez satysfakcji stwierdzano fakt szerokiego zainteresowania się okresem 1799—1815, a co za tym idzie obfitość i różnorodność poświęconego mu piśmiennictwa naukowego, popularnonaukowego i publicystycznego. Wyrażano nawet niekiedy pogląd, że literatura napoleońska pod względem ilościowym dystansuje wszystko to, co zostało napisane na temat „jakiegokolwiek innej wybitnej osobistości historycznej”. Rzecznikiem tego skrajnego przekonania był również radziecki historyk Eugeniusz Wiktorowicz Tarle, który niejednokrotnie podkreślał, że „wielka epepeja” napoleońska zawsze przykuwała uwagę wszelkiego typu intelektualistów, ludzi nauki, literatury i publicystów. W ogóle nie było „ani jednego poważniejszego kierunku myśli ludzkiej, który by w ten czy inny sposób nie wypowiedział się o Napoleonie”.¹

Trudno weryfikować te optymistyczne oceny stanu piśmiennictwa o dobie napoleońskiej. Jest ono nader obfite, zwłaszcza ostatni okres znacznie wzbogacił ilościowy dorobek napoleonistyki powszechnej.² Faktem jest jednak, że mimo istnienia tego przysłowiowego morza książek,

¹ E. Tarle: *Napoleon*, Warszawa 1950 (wyd. III), s. 523; por. wyd. II, Warszawa 1946, ss. 6, 344. Do obu tych wydań sięgano jedynie wówczas, gdy zauważono w nich wstawki i akapity, pominięte następnie przez autora w ostatniej (piątej) edycji pracy z 1967 r., która stanowi tu podstawę analizy poglądów Tarlego.

² A. Zahorski: *Nowa historiografia francuska okresu napoleońskiego* [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane S. Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, ss. 73 n.

artykułów i przyczynków, poświęconych osobie Napoleona i jego epoce, historycy niekiedy dość sceptycznie zapatrują się na jakość ogromnej części tej literatury, wskazując na zaniedbania i braki, oświadczając, że pozostało jeszcze wiele do zrobienia w tym zakresie.³

Wydaje się, że szczególnie duże możliwości badawcze niesie ze sobą historia historiografii napoleońskiej. Jeśli chodzi o wkład polskich historyków w tę dziedzinę, to poza historiografią rodzimą, cieszyło się zainteresowaniem u naszych badaczy tylko dziejopisarstwo napoleońskie francuskie. Natomiast nie zajmowano się dotychczas szerzej przedstawicielem nauki historycznej rosyjskiej i radzieckiej, zaliczanym w poczet wybitniejszych znawców czasów napoleońskich, który włożył sporo wysiłku w skuteczne wyświetlenie wielu kluczowych problemów tej epoki. Jest to tym dziwniejsze, że prace Tarlego z tego zakresu, tłumaczone na język polski jeszcze przed wojną, cieszą się powszechnym zainteresowaniem i w zasadzie one kształtują wyobrażenia ogółu czytelników o Napoleonie i jego czasach.⁴ Trzeba jednak powiedzieć, że postać tego uczonego przyciągała i nadal przyciąga uwagę szerokiego grona badaczy i publicystów tak w ZSRR, jak i na Zachodzie Europy i to w takim stopniu, jak żadnego innego radzieckiego dziejopisa. Cechą charakterystyczną większości prac poświęconych Tarlemu⁵ jest to, że ich autorzy nie zawsze zachowali umiar i obiektywizm przy ocenie wyników badawczych autora *Blokady kontynentalnej*. Dotyczy to przede wszystkim historyków zachodnich, wśród których niestety prym wiodą przedstawiciele emigracji polskiej (Marian Kukiel i Wiktor Weintraub), ale podobne grzechy popełniali również niektórzy historiografowie radzieccy z okresu międzywojennego, starający się zdyskredytować dorobek naukowy Tarlego.⁶

³ L. Villat: *La Révolution et l'Empire (1789—1815)*, t. II *Napoléon*, Paris 1947, s. VII.

⁴ Zob. B. Grochulska: *Kontrowersyjne problemy blokady* [w:] *Wiek XIX...* ss. 97—108; W. Weintraub: *Blaski i nędze dziejów życia prof. Tarle*, „Teki Historyczne” 1948, z. 1, ss. 80—137 — ujęcie bogate pod względem faktograficznym, ale nader subiektywne i uprzedzone, eksponujące rzeczywiste, a najczęściej wydumane „nędze”. Polskie ważniejsze recenzje Tarlego: a) *Napoleon* (wyd. II i III) — J. Willaume, „Roczniki Historyczne” 1948, z. 1, ss. 259—262; M. J. Święcicki, „Przegląd Powszechny” 1952, nr 5/6, ss. 396—412; P. Jasienica, „Dziś i Jutro” 1951, nr 12/13, s. 13; b) *Talleyrand* — M. J. Święcicki, „Przegląd Powszechny” 1952, nr 4, ss. 237—249; c) *Nasziestwije Napoleona na Rossiju. 1812 god* — nader krytyczne recenzje M. Kukiela, „Kwartalnik Historyczny” 1938, nr 4, ss. 704—709, rec. wersji angielskiej „Teki Historyczne” 1947, nr 1, ss. 57—58.

⁵ Skrupulatnie je zestawia E. Hösch: *Evgenij Viktorovič Tarle und seine Stellung in der sowjetischen Geschichtswissenschaft*, Wiesbaden 1964, ss. 163—170.

⁶ A. Z. Manfred: *Jewgienij Wiktorowicz Tarle* [w:] *Iz istorii obszczestwiennych dżiżenij i mieżdunarodnych odnoszenij. Sbornik statiej w pamiat'*

Epoka napoleońska nie była — jak wiadomo — jedyną i wyłączną domeną zainteresowań badawczych z zakresu historii powszechnej i ojczyściej XVI—XX w. profesora uniwersytetu w Leningradzie. Trudno tu wymieniać wszystkie zagadnienia, które pasjonowały tego wszechstronnego dziejopisa. Pozostawił po sobie imponującą zaiste spuściznę, stanowiącą owoc długiego i nie usłanego bynajmniej różami żywota (1875—1955), wypełnionego „nieprzerwaną, świetnie zorganizowaną, wytężoną [...] podporządkowaną silnej woli, twórczą pracą”.⁷ Dlatego też w ciągu przeszło 60-letniej aktywności naukowej, której towarzyszyły ważne procesy ideowo-polityczne, zmuszające do dokonywania przewartościowań i zmian podstaw metodologicznych, ogłosił setki różnego rodzaju monografii, artykułów, w tym także publicystycznych, recenzji etc.⁸

Upłynęło już wiele czasu od tego momentu, gdy poszczególne tomy studiów tego historyka wchodziły w obieg naukowy. Nie wszystkie zyskiwały sobie nawet wówczas całkowicie pochlebne opinie znawców, nie wszystkie jego ustalenia przyjęte wtedy bez zastrzeżeń zachowały do dzisiaj swoją aktualność. Chcąc zatem dokładnie określić wkład Tarlego do rozwoju badań historycznych należy uznać za słuszny postulat zgłoszony przez innego radzieckiego historyka, Arkadego Jeruzalimskiego, aby „szczegółowo, konkretnie i wszechstronnie rozpatrzeć, wskazać i ocenić miejsce E. W. Tarlego i każdej jego pracy w historiografii [...], zbadać złożoną ewolucję jego naukowych, metodologicznych i ideowo-politycznych poglądów”.⁹

Dezyderaty te nadal zachowują swoją aktualność, zważywszy fakt, że wśród szeregu wartościowych nieraz prac o Tarlem, także pochodzących z ostatniego okresu, pobieżnie z reguły i konieczności analizuje się i ogarnia cały olbrzymi dorobek tego badacza, nie zaś poszczególne problemy czy dziedziny historii, w których swobodnie poruszał się uczony. Te syntetyczne, skrótowe ujęcia powodują, że bardzo ważki dział jego twórczości, jakim jest niewątpliwie napoleonistyka, potraktowany został

akad. E. W. Tarle, Moskwa 1957, s. 13; W. I. Antiuchina - Moskowczenko: *Uczonyj patriot E. W. Tarle*, „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” 1966, nr 4, s. 34.

⁷ Manfred: *op. cit.*, s. 8; E. I. Czapkiewicz: *O żywni i diejatielnosti E. W. Tarle w sowietskij period*, „Uczonyje Zapiski Moskowskogo Gosudarstwiennogo Piedadogiczeskogo Instituta” 1967, nr 286, ss. 246—296.

⁸ Najpełniejszą, bo liczącą blisko 900 pozycji, doprowadzoną do 1962 r. bibliografię zestawili W. K. Ikonow i N. W. Szirajewa [w:] E. W. Tarle: *Soczinienija*, t. XII, Moskwa 1962, ss. 486—521. Cenniejsze studia przedrukowano w 12 tomach *Soczinienij*, Moskwa 1957—1962.

⁹ A. S. Jerusalimskij: *Jewgienij Wiktorowicz Tarle (1875—1955)* [w:] Tarle: *Soczinienija*, t. I, ss. XXXIV—XXXV, VI; por. Manfred: *op. cit.*, s. 3.

nierzadko po macoszemu, wskutek czego sądy i oceny grzeszą pewną symplicacją i jednostronnością.

Bogactwo i różnorodność spuścizny naukowej i publicystycznej Tarlego, dotyczącej czasów Napoleona I¹⁰, sprawia, że niemożliwe jest jej wszechstronne i krytyczne omówienie w jednej pracy. Z tych względów przeto skoncentrowano się na zagadnieniu, które tylko pozornie nie zostało wyeksponowane w kwestionariuszu badawczym autora *Napoleona*, a mianowicie na legendzie napoleońskiej. Nie przyciągała ona co prawda jego uwagi w takim zakresie jak niektórych historyków francuskich (E. Driault, J. Dechamps, Ph. Gonnard i in.). Nie oznacza to wcale, że Tarle nie dostrzegał i nie doceniał tego zjawiska historycznego. Dotykając tych spraw w swoich rozprawach, a zwłaszcza w najbardziej znanym *Napoleonie*, nie zawsze jednak — jak zobaczymy — pokusił się o ich nowe oświetlenie. Dlatego też wydaje się celowe zwrócenie uwagi na kapitalne, choć jednocześnie szerokie i wymagające dalszych dociekań zagadnienie, które przystaje ściśle do wytyczonego w tytule niniejszego opracowania tematu. Chodzi tu mianowicie o próbę wyjaśnienia kwestii wpływu i odbicia legendy w twórczości Tarlego. Porównanie bowiem jej owoców z realiami historycznymi należy do „niezbędnych zadań dziejopisarstwa poszukującego prawdy obiektywnej w sprzecznych świadectwach i opiniach minionych czasów”¹¹.

Stwierdzone zostało bowiem, że pod urokiem legendy napoleońskiej znajdował się i znajduje nadal wcale pokaźny odłam historyków nie tylko nacji francuskiej, którzy malowali wyidealizowany obraz epoki Napoleona I¹², przyczyniając się tym samym do ożywienia i upowszechnienia legendy. Odwrotnie — inna grupa badaczy walcząca z legendą, popadała w drugą skrajność, tworząc nowe mity i bałamuctwa. Szczególna w związku z tym zaistniała rozbieżność zdań co do oceny

¹⁰ Z tego zakresu Tarle ogłosił ponad 17 książek, 45 artykułów, kilkanaście recenzji i in. pozycji.

¹¹ J. Willaume: *Georges Lefebvre jako historyk napoleoński*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XX, 1965 (druk 1968), s. 99. E. Callot: *Ambigüités et antinomies de l'histoire et de sa philosophie*, Paris 1962, s. 284 uważa, iż wobec legendy należy „ou bien marquer par la critique quelle est la part du vrai et du faux du réel et du surajouté; ou bien chercher la raison d'être de cette légende, les causes et la genèse de sa formation; ou bien enfin étudier l'action, le rôle de la légende tenue pour événement parmi d'autres”. For. W. Kula: *Rozważania o historii*, Warszawa 1958, s. 27: „Historię historiografii można pod pewnym i na pewno jednostronnym kątem widzenia ująć jako dzieje wielowiekowego tworzenia mitów i walki o wyzwolenie się z nich”.

¹² J. Dechamps: *Sur la légende de Napoléon*, Paris 1931, ss. 118—120; J. Lucas-Dubretton: *Le culte de Napoléon 1815—1848*, Paris 1960, ss. 409 n.; J. Willaume: *Apologia polityki zagranicznej Napoleona we francuskiej historiografii*, „Rocznik Lubelski” 1967, t. X, ss. 193—206.

roli dziejowej cesarza. Dlatego wzorem badaczy historiografii i legendy napoleońskiej warto, w oparciu choćby o ogólną analizę dorobku dziejopisarskiego autora *Talleyranda*, spróbować wytypować jego miejsce wśród historyków różnych odcieni: od apologetów do detraktorów Bonapartego.

Legendą napoleońską Tarle zajmował się okolicznościowo i dlatego jego ujęcie problemu cechują istotne luki i skrótowe myślowe. Tak na przykład nie sprecyzował dokładnie samej definicji legendy. Jego enuncjacje pozwalają jednak przypuszczać, że nie rozumiał tego zjawiska odmiennie od historyków francuskich, a zwłaszcza J. Dechamps, który określał legendę jako „zespół wrażeń natury uczuciowej lub estetycznej, wytworzonych przez historię Napoleona i jego czasów”¹³, w pełni zaś mieści się w tym, co na temat legendy w ogóle mówił E. Callot: „legenda jest więc mieszaniną prawdy i fantazji (un composé de la vérité et d'imagination), w której oba elementy te zajmują miejsca zmienne, często trudne do sprecyzowania”¹⁴.

O wiele ważniejszą od definicji legendy napoleońskiej jest sprawa jej genezy. Co do tego — jak wiadomo — nie panuje wśród znawców przedmiotu jednolita zgodność poglądów. Bo też problem nie jest prosty, nie tylko dlatego, że wokół początków legendy „rzucano zasłonę, a wymyślone za tą zasłoną tajemnice nigdy nie istniały”¹⁵. Trudności wynikają stąd, że w wielu przypadkach nie został dokładnie sprecyzowany zakres pojęciowo-rzeczowy terminu legenda napoleońska. Stąd też, pomimo istnienia dość obfitej literatury przedmiotu, narodziny legendy nie zostały przedstawione w sposób jednoznaczny. Wiadomo, że wielu autorów (nie tylko zresztą francuskich) umiejscawiało i wiązało ten fakt z konkretnym, jednostkowym wydarzeniem historycznym; np. przyjazd Napoleona na wyspę Elbę (H. Houssaye, E. Driault), opublikowanie w 1823 r. pierwszego tomu wspomnień świętoheleńskich Las Casesa, a nawet ogłoszenie w 1793 r. broszury Buonapartego *Le Souper de Beaucaire* (A. Aulard), czy wreszcie kampanie włoskie 1796—1797 (S. Treugutt).¹⁶

¹³ Dechamps: *op. cit.*, ss. 30, 61 wyróżnia legendę polityczną od sentymentalnej. Por. Willaume: *G. Lefebvre*, ss. 95—96.

¹⁴ Callot: *op. cit.*, s. 284.

¹⁵ Dechamps: *op. cit.*, s. 38.

¹⁶ E. Driault: *Napoléon et l'Europe*, t. V *La légende de Napoléon 1812—1815*, Paris 1927, s. 318; Dechamps: *op. cit.*, s. 39; Lucas-Dubreton: *op. cit.*, ss. 397—399; Ph. Gonnard: *Les origines de la légende napoléonienne*, Paris 1906, *passim*; S. Treugutt: *Napoleon — mit i utopia*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1964, t. X, ss. 105—131; *id.*: *Napoleon Bonaparte*, „Polityka”, nr 33 (650) z 16 VIII 1969. Wydaje się, że wbrew pogładowi Treugutta nie można utożsamiać wprawdzie żywiołowej, później urzędowo sankcjonowanej i stymulowanej popularności Bonapartego, przeradzającej się w jego kult, z legendą,

Na ogół jednak moment powstania legendy wiązany jest ze schyłkowym okresem istnienia I Cesarstwa i kresem kariery Napoleona na wyspie Św. Heleny.¹⁷

Jeśli zaś chodzi o Tarlego, to był on na ogół zdania, że legenda napoleońska zaczęła się kształtować na wyspie atlantyckiej, a więc „na długo przedtem” zanim pojawili się luminarze epoki romantycznej, których „myśli, uczucia, a zwłaszcza wyobraźnie przykuwała do siebie ta gigantyczna postać”.¹⁸ Szkicując zaś pobyt Napoleona na wyspie, Tarle siłą rzeczy musiał dotknąć sprawy, w jakiej atmosferze i w jaki sposób rodziła się owa legenda, której „w przyszłości przypadła tak wielka rola”. Wraził on przy tym pogląd, za którym notabene nie zawsze się opowiadał, że to sam więzień świętoheleński stał się twórcą własnej legendy. Człowiek aż do podziwu czynny i aktywny z chwilą zejścia na wyspę wraz z oddanymi ludźmi i zamieszkania w dworku pod strażą angielskiego garnizonu i nienormalnego gubernatora został w swojej niczym nie skrępowanej dotąd przedsiębiorczości ograniczony prawie do minimum. Mając wiele wolnego czasu, aby nie poddać się apatii, obok takich zajęć jak spacer, lektura książek, zabawy z dziećmi itp., Napoleon dużo chwil poświęcał na rozmowy z towarzyszami zesłania. Pokłosem tych rozmów, prowadzonych na najprzeróżniejsze tematy, przeważnie jednak dotyczących zakończonej dopiero co epopei, stały się pamiętnikarskie pisma świętoheleńskie.

Ich ocena dokonana przez Tarlego — generalnie rzecz biorąc słuszna — przynosi niekiedy opinie zaskakujące co do wartości poszczególnych informatorów. I tak według niego nieprzejednany wróg paranoicznego gubernatora Lowe'a, lekarz Barry O'Meara, to człowiek „odgrywający przygodnie rolę szpiega i donoszący gubernatorowi o wszystkim, co się działo w Longwood”. Natomiast wspomnienia Karola Montholona, w których tyle prawdy, ile „zgodności z bardziej wiarygodnymi wypowiedziami”¹⁹, nasz historyk zakwalifikował do pozycji zasługujących na zaufanie.²⁰ Wreszcie zupełnie przeoczył odkryte stosunkowo niedawno,

która w naszym przekonaniu jest pojęciem szerszym i zjawiskiem chronologicznie późniejszym. Sprawa ta wymaga jednak dalszych badań.

¹⁷ J. Willaume: *Legenda napoleońska*, „Polityka”, nr 47 (455) z 20 XI 1965; *id.*: *Edouard Driault wobec legendy napoleońskiej* [w:] *Wiek XIX*, ss. 65—71; Dechamps: *op. cit.*, s. 38; Lucas-Dubretton: *op. cit.*, ss. 398, 415.

¹⁸ Tarle: *Napoleon*, Warszawa 1967, ss. 501—502.

¹⁹ Willaume: *G. Lefebvre*, ss. 97—98.

²⁰ Tarle: *Napoleon*, s. 506; J. Bainville: *Napoléon*, Paris 1931, s. 562; R. Korngold: *Les dernières années de Napoléon, sa captivité à Sainte-Hélène*, Paris 1962, ss. 384—385.

lecz uznane za najbardziej rzetelne zapiski innego pamiętnikarza, gen. Bertranda.²¹

Słusznym niewątpliwie zdaniem Tarlego, wszystkie te źródła poza subiektywnymi usterkami i przegięciami, mają jedną wspólną cechę: oświetlają fakty historyczne „niezupełnie obiektywnie, ale w takim ujęciu, w jakim pragnął je Napoleon przekazać potomnym”. Cesarz, rozmawiając z wielbiącymi go współtowarzyszami, zwracał się ponad nimi do przyszłych pokoleń. Spośród wielu „sofizmatów”, które — jak ironizuje historyk — „bóstwo wygłaszało po to, aby wierni” ja zapisali, nie sprawy polityczne, społeczne i osobiste, lecz — jak stwierdza biograf — wojskowe są najbardziej ciekawe.²² Dzieje się tak dlatego, że oświetlał je człowiek kompetentny, którego „każde słowo zdradza [...] pierwszorzędno mistrza, znawcę i miłośnika sztuki wojennej”. Co do reszty poruszanych na zesłaniu problemów, to Tarle przy ich skrótowym i wyrywkowym referowaniu, akcentował sprawy i szczegóły które — jak się wydaje — dla kreowanej przez Napoleona legendy nie miały istotniejszego znaczenia. Skoncentrował się na kwestiach drugorzędnych i konkretnych zdarzeniach historycznych. Nie zdobył się na poparte przykładami stwierdzenie o wybieleniu działalności własnej, przeistaczeniu się dla celów opinii publicznej z „tyrana w pasterza, o bogobożnym usposobieniu (to na użytek kleru), z wojownika w pacyfistę”.²³ Nie ukazał zatem, na czym polegały jego zabiegi zmierzające do odnowienia idei napoleonizmu, poprzez zmianę „upierzenia orła”.²⁴

Tarle nie negował przecie faktu, że postępowanie cesarza zdążyło do przygotowania restauracji Bonapartych.²⁵ Tworząc zaś nową koncepcję swej roli dziejowej i przedzierzgając się w drugiego Prometeusza przykutego do skały świętohelenkiej, chciał tym samym poszerzyć aureolę swojej sławy. Wynikało to z jego cech charakteru, w którym szczególnie mocno zakorzeniły się żądza władzy i rozgłosu.²⁶ Gdy w ciągu swej błyskotliwej kariery osiągnął i jedno i drugie, wówczas nie musiał się troszczyć o swój mit, legendę, chociaż być może, iż bez jego udziału w tworzeniu tych zjawisk, przybrałyby one nieco inny charakter i zasięg. Znalazłyby jednak z pewnością swój ślad i wyraz w życiu społeczeństw. Tarle był na tyle dobrym znawcą epoki napoleońskiej, aby

²¹ H. G. Bertrand: *Cahiers de Sainte-Hélène. Journal*, Paris 1951.

²² Tarle: *Napoleon*, ss. 501—502.

²³ Lucas-Dubreton: *op. cit.*, s. 398.

²⁴ Bainville: *op. cit.*, s. 572; Dechamps: *op. cit.*, ss. 39—40; G. LeFebvre: *Napoléon*, Paris 1969, ss. 580—581.

²⁵ Tarle: *Napoleon*, ss. 502, 595.

²⁶ *Id.*: *Napoleon (II)*, s. 6; *id.*: *Talleyrand*, Warszawa 1967, ss. 75—76.

nie dostrzec i nie docenić w procesie kreowania legendy roli nie tylko osoby cesarza, ale innych czynników.

Mniej lub bardziej widoczna u Tarlego fascynacja postacią Napoleona wynikała również z tego, że uznawał go za człowieka genialnego, posiadającego „prawie nieograniczone zdolności”, w ogóle za jednostkę potężną.²⁷ Historyk brał pod uwagę, że dla współczesnych, którzy z podziwem i zdumieniem obserwowali szybkie wspinanie się po stopniach kariery politycznej „małego kaprała”, los jego wydawał się tajemniczy lub zgoła fantastyczny.²⁸ Tak więc zachwyt nad postępowaniem i trybem życia Napoleona przydawały mu szerokiej popularności, przeradzającej się w kult jego osoby.

Tarle nie bagatelizuje tych spraw, nie wyjaśnia jednak *explicite*, w jakim stopniu oddziaływały one na kształtowanie się legendy. Mówiąc o źródłach popularności Napoleona podkreśla fakt, że jego rola jako „twórcy zewnętrznych form panowania burżuazji”, która jego zdaniem uwidoczniła się szczególnie w okresie Konsulatu, zapewniła mu szerokie powodzenie już wówczas, a także w oczach późniejszych historyków burżuazyjnych.²⁹ Chociaż dla swoich rządów udało mu się pozyskać z większym lub mniejszym skutkiem większość grup i warstw społecznych, to przecie — jak podkreśla Tarle — stosunkowo największym zaufaniem i poparciem cieszył się wśród ludności wiejskiej i robotniczej oraz żołnierzy.

W tej chwili mniej nas obchodzi uzasadnianie przez Tarlego przyczyn i źródeł popularności Napoleona wśród tych kategorii społecznych. Warto raczej zrelacjonować stosunek uczonego do przejawów spontanicznego kultu i żywiołowych manifestacji uwielbienia dla cesarza.

Jeśli chodzi o ludność wiejską, to jej sympatie dla Bonapartego — zdaniem autora *Blokady kontynentalnej* — datują się już od 13 vendémiaire'a 1795 r., gdy jego armaty „ocaliły Francję przed powrotem Burbonów”. Te nastroje wieśniaków miały bezpośredni wpływ na wytworzenie się legendy napoleońskiej na wsi.³⁰ Nagromadzony w dalszych latach rządów Napoleona kapitał zaufania i wierności tej grupy wiejskiej, szczególnie zmaterializował się w schyłkowym okresie jego świetności,

²⁷ *Id.: Giegiemonija Francyi na kontinientie (w prośłom i nastojaszczem)* [w:] *Soczinienija*, t. XI, Moskwa 1961, s. 558. „Ze wszystkich, którzy targnęli się na niezawisłość Rosji, niewątpliwie najgroźniejszym nieprzyjacielem był Napoleon [Tarle pisał te słowa w 1938 r. — S. W.], gdyż od czasów Aleksandra Macedońskiego i Juliusza Cezara nikt w swoim ręku nie skupił takiej potwornej mocy”, *id.: Naszestwije Napoleona na Rossiju* [w:] *Soczinienija*, t. VII, Moskwa 1959, s. 738.

²⁸ *Id.: Giegiemonija Francyi*, s. 548; *id.: Napoleon*, ss. 9—10.

²⁹ *Id.: Napoleon*, s. 103.

³⁰ *Id.: Napoleon* (II), s. 24.

to znaczy w momencie, gdy w 1814 r. ku granicy Francji napływała fala nieprzyjaciół. Tarle podkreśla, że groźba coraz bardziej realnej restauracji Burbonów, kazała ludowi odsunąć na plan dalszy obraz „krwawego, żelaznego, nigdy nie sytego władzy — despoty”, na jego miejscu pojawił się „dawno już zda się zapomniany obraz młodego generała — rewolucjonisty, przepasanego wełnianą szarfą, z żołnierską szablą u boku”.³¹

Podobnie zdumiewa Tarlego postawa robotników francuskich w owych tragicznych dla Napoleona chwilach.³² Cesarz, „autor książeczek robotniczych”, tego „symbolu niewoli ludzi pracy”, rokrocznie domagający się „daniny krwi, z początku z dorosłych synów, a później z chłopców osiemnastoletnich — grzebiący ich setkami tysięcy na dalekich pobożowskich całego świata — nie mógł rościć sobie żadnych praw do miłości lub sympatii mas robotniczych”. A jednak okazało się, że rachuby Aleksandra I i innych walczących z Napoleonem na porwanie mas plebejskich do powstania przeciwko „uzurpatorowi” nie przyniosły spodziewanych wyników. Car rosyjski ze zdumieniem stwierdził, że na przykład wieś francuska nie przejawiała chęci wyzwolenia się spod „jarmza” Napoleona, wręcz przeciwnie — dawała dowody niechęci i nienawiści wobec najeźdźców, a chłopci na południu Francji zaczęli napadać na maruderów z armii koalicyjnych.³³

Jeśli Tarle w postawie patriotycznej mas pracujących słusznie doszukuje się przede wszystkim przesłanek racjonalnych, to już przy wyjaśnieniu stosunku żołnierzy do wodza musi wziąć pod uwagę także czynniki natury psychologicznej, emocjonalnej. Bezgraniczne, ślepe posłuszeństwo, zaufanie, wiara — wszystko to być może wpływało z tego, że Napoleon od czasu ekspedycji włoskich umiał posługiwać się tym zbiorowiskiem ludzkim, umiejętnie maskował swój właściwy stosunek do wojska³⁴, które uwierzyło w to, że podobnie jak on, podbijając nowe kraje, „służy dobrej, a nie złej sprawie, że służy ich sprawie”. Niewątpliwie wpływ na postawę żołnierzy i oficerów miały takie czynniki jak: jego hojność w awansowaniu, nagradzaniu pieniężnym, szczodrość w przyznawaniu orderów i odznaczeń. Zastanawiając się nad tym zdumiewającym zjawiskiem popularności Korsykańczyka, Tarle zgadzał się z poglądem Macaulaya, że historia „zna tylko dwa przykłady bezgranicznej miłości i przywiązania żołnierzy do wodza: pierwszy — to dzieciąty legion Juliusza Cezara, drugi — to stara Gwardia Napoleona”.

³¹ *Ibid.*, ss. 265—266.

³² Por. J. W. Wiatr: *Człowiek i historia*, Warszawa 1965, ss. 80—82.

³³ Tarle: *Napoleon*, ss. 427—428; *id.*: *Talleyrand*, s. 166.

³⁴ Autor kilkakrotnie przytacza powiedzenie Napoleona o żołnierzach — „mięso armatnie”, *id.*: *Napoleon*, ss. 42, 190; *ibid.* (II), ss. 121—2.

Tarle poszedł jeszcze dalej twierdząc, że pod względem uczuć Gwardia nie różniła się wcale od całej Wielkiej Armii. Zamykając tę myśl zauważył, że „w koszarach obraz Cesarza wszedł do krainy legendy na długo jeszcze przed wizjami poetyckimi wielkich poetów całego świata: Wiktora Hugo, Heinego, Bérangera, Puszkina, Lermontowa i Słowackiego”.³⁵ Charakterystyczne jest to, że w ostatnich wydaniach *Napoleona* Tarle nie powtórzył już tego zgrabnie sformułowanego sądu.³⁶ A przecież musiał wierzyć w to, że żołnierze i masy ludowe stały się nosicielami legendy cesarza, skoro tak sugestywnie (by nie powiedzieć z sympatią) opisywał sceny pożegnania z Gwardią w Fontainebleau lub entuzjastycznego powitania przez lud i wojsko podczas wjazdu do Tuillerii po triumfalnym powrocie z pierwszego zesłania z wyspy Elby.³⁷ Zwłaszcza że zarówno w okresie pierwszej restauracji Burbonów, jak też po klęsce pod Waterloo, ci ostatni usadowiwszy się na dobre na tronie, dążyli do zatarcia wszelkich śladów i pozostałości po rządach Napoleona. Obserwując ich poczynania, Talleyrand, „najmądrzejszy spośród tych wszystkich, którzy zdradzili Napoleona”, zauważył: „niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli”.³⁸

W owych więc dniach, gdy na terenie kraju srożyły się prześladowania zwolenników Napoleona, szerzył się nielegalny i legalny biały terror, gdy do głosu doszli ultraroyalści i reakcyjniści polityczni oraz katolicy, wówczas odżywały i utrwały się, zwłaszcza wśród żołnierzy, tego najbardziej wrogiemu Burbonom odłamu społeczeństwa, wspomnienia o Napoleonie „wiodącym ich ku niebывałym zwycięstwom, okrywających ich wieczną sławą”.³⁹ Ten wyraźny masowy ruch opinii publicznej znajdował swoje źródło w uczuciach „zdrażnionej dumy narodowej francuskiej” po klęsce pod Waterloo, był przejawem poczucia narodowego, cementującego się w obliczu okupacji kraju przez armie sprzymierzone.⁴⁰

Nie tylko weterani Wielkiej Armii kształtowali te nastroje. Badając położenie klasy robotniczej we Francji w latach 1815—1831 Tarle skonstatował, że ta grupa społeczna także z ewidentną sympatią odnosiła się do świętoheleńskiego zesłańca. Oczekiwano tam i wierzono długo, że zjawi się on powtórnie we Francji. Z faktem tego rychłego

³⁵ *Ibid.* (II), s. 338.

³⁶ *Ibid.* (III), s. 492; *ibid.* (V), s. 528.

³⁷ *Id.*: *Napoleon*, ss. 446—447, 473.

³⁸ *Ibid.*, s. 450; *id.*: *Talleyrand*, ss. 261—264.

³⁹ *Id.*: *Napoleon*, s. 453; *id.*: *Politiczeskij diejatiel staroj Francji* [w:] *Oczerki i charakteristiki iz istorii jewropiejskogo obszczestwiennogo dwizenija w XIX w.*, S. Pietierburg 1903, s. 271; Lucas-Dubreton: *op. cit.*, ss. 27, 398.

⁴⁰ Willaume: *Lefebvre*, s. 95; *id.*: *Legenda napoleońska*; Dechamps: *op. cit.*, s. 42; Lucas-Dubreton: *op. cit.*, s. 64.

powrotu wiązano nadzieje na polepszenie ciężkiej sytuacji materialnej, a zwłaszcza zlikwidowanie głodu, który w okresie Restauracji dawał się masom pracującym szczególnie we znaki. Nastroje bonapartystyczne wśród robotników osłabły dopiero w 1821 r., w którym dowiedziano się o zgonie Napoleona.⁴¹

Tak więc Tarle z jednej strony w sposób jednoznaczny obsta je za tym, że legenda napoleońska powstała na wyspie Św. Heleny, z drugiej zaś przytacza fakty przemawiające za tym, że pewnych jej elementów dopatrywać się można w zdarzeniach i zjawiskach zachodzących w życiu narodu francuskiego, które Napoleon obserwował nie tylko z pozycji więźnia osadzonego na odległej atlantyckiej wysepce, ale wtedy, gdy był czynnym aktorem w tych zdarzeniach i zjawiskach, gdy był ich autorem. Tarle niestety podaje te fakty w sposób oderwany, luźny, nie porządkując ich według indywidualnie rozumianych zasad hierarchii.

Ciekawe są natomiast jego spostrzeżenia co do genezy legendy, a raczej kultu innej czołowej osoby ówczesnej epoki, a mianowicie Talleyranda. Za jego twórcę uważa przede wszystkim samego byłego ministra spraw zagranicznych Francji, co — zdaniem Tarlego — znalazło swoje odbicie w wygłoszonym przezeń niemal w przededniu zgonu (3 III 1838) przemówieniu, w którym fałszowanie historii szło o lepsze z obłudną autoapologią. Ta stylizacja własnej osobowości wbrew pozorom zyskała poklask u współczesnych i potomnych pokoleń społeczności burżuazyjnej. Poza tym podjętą dla legendy Talleyranda stanowią prąd umysłowy zapoczątkowany przez Carlyle'a, znamionujący się „kultem bohaterów” — kultem, który gdy chodzi o tego „bohatera”, przetrwał — jak twierdził Tarle — do naszych czasów.⁴²

Wracając do legendy Napoleona warto podkreślić, że Tarle na ogół dość ogólnikowo i mgliście potraktował zagadnienie mechanizmów jej funkcjonowania, rozwoju i konsekwencji dla przyszłych dziejów Francji i Europy. Spośród uwag rzucanych na ten temat od przypadku do przypadku interesujące są wnioski dotyczące wpływu romantyków na losy tej legendy, a także procesu odwrotnego. Jak widzieliśmy Tarle odżegnał się od poglądu, że byli oni pierwszymi jej twórcami. Jednak w innym miejscu wyraźnie konstatował, że w okresie, gdy pisma świętohelańskie, a także wypowiedzi i opinie cesarza zaczęły docierać na kontynent, wtedy „przede wszystkim zaczęli występować twórcy legendy napoleońskiej, szczególnie wówczas legendę tę, jako jedni z pierwszych zaczęli budować w Europie ci, którzy chcieli ściśle związać Napoleona

⁴¹ E. W. Tarle: *Raboczej klass wo Francyi w pierwyje wriemieni maszynowego proizwodstwa* [w:] *Soczinienija*, t. VI, Moskwa 1959, ss. 154—155, 159.

⁴² *Id.*: *Talleyrand*, ss. 325—331 n.

z wielką walką rewolucji francuskiej z feudalną Europą”.⁴³ Autor ma tu na myśli między innymi przedstawicieli nurtu romantycznego w literaturze, jak Wiktor Hugo, Stendhal, George Byron i Aleksander Puszkina. Natychmiast jednak dodaje, że ich stosunek do Napoleona nie od razu był tak przyjazny, nierzadko przeradzający się w uwielbienie dla cesarza. Nie tylko Puszkina, ale i wielki romantyk angielski, autor *Wędrówek Childe Harolda* przedzierzgnął się z krytyka Napoleona w jego apologetę. Właśnie Byron, który dłużej od innych oburzał się na Napoleona za 18 brumaire’a, obserwując sytuację w Europie po kongresie wiedeńskim, na widok wzmożonego kursu reakcji, tępienia ruchów wolnościowych, czego ucieleśnieniem stała się działalność Św. Przymierza, metaforycznie wyrażał swój niepokój: „czyż po to obaliliśmy lwa, by przed wilkami się korzyć?” W 1822 r. podkreślał ogromną rewolucyjną siłę Napoleona, który „choć nie urodził się królem, ciągnął monarchów za swoim rydwanem”.⁴⁴ Szczególnie dużą rolę w kreowaniu legendy napoleońskiej we Francji przypisywał Tarle Wiktorowi Hugo. Jego *Odę do kolumny* uznał za utwór przesadnie apologetyczny. W recenzji zaś wydanego w języku rosyjskim dzieła Stendhala — *Napoleon* podkreślał, że w rzeczywistości autor *Pustelni Parmeńskiej* zachwyca się gigantyczną postacią cesarza bardziej niż chce to okazać, mimo że w jego zamiarach nie leżało ukrywanie ciemnych stron jej charakteru. Ale z drugiej strony Tarle nie zgadzał się z wyeksponowaniem zasług Napoleona tylko w jednej dziedzinie — wojskowości. Stendhal bowiem jak gdyby na własne usprawiedliwienie pisał, że Napoleon był „zanadto zdumiewającym wodzem, aby być dobrym politykiem i prawodawcą”. Opinii tej gorąco przeciwstawiał się wówczas Tarle.⁴⁵

Kształtowane pod wpływem warunków politycznych ówczesnej Europy oraz dochodzących ze Św. Heleny wypowiedzi i sądów Napoleona poglądy przedstawicieli romantyzmu rzecz jasna musiały wpłynąć na zniekształcenie obrazu cesarza i jego epoki.

Tarle co prawda w swoich pracach wiele uwagi poświęcił sprawie skonfrontowania owoców legendy romantycznej z rzeczywistością historyczną, jednakże w swej biografii cesarza zatrzymuje się na dłużej przy niektórych faktach z życia Napoleona na wyspie Św. Heleny. I tak na przykład omawiając decyzję cesarza o zrezygnowaniu z wyjazdu do Ameryki po drugiej abdykacji, a następnie jego odmowę ucieczki przed Anglikami, zauważa marginesowo, że postępowanie cesarza posłużyło romantycznemu pokoleniu lat dwudziestych i trzydziestych XIX w. do

⁴³ *Id.*: *Zamietki czytatiela* [w:] *Soczinienija*, t. XI, s. 659.

⁴⁴ *Ibid.*, s. 660; *id.*: *Napoleon*, s. 542; *id.*: *Talleyrand*, s. 291.

⁴⁵ *Id.*: „*Napoleon*” *Stiendala* [w:] *Soczinienija*, t. XII, s. 403.

wysunięcia tezy o Napoleonie jako „niewolniku losu”. Świadomie życzył on sobie takiego końca „swej epopei”, „dla sławy cesarskiej nie do-
stawiało tylko męczeństwa”, legenda zaś byłaby mniej wspaniała, gdyby
„w pamięci ludzkiej nie pozostał na zawsze obraz nowego Prometeusza
przykutego do skały”.⁴⁶ Uznając tę opinię romantyków za hipotezę, Tarle
nie wypowiada — jak widać — własnego sądu, nie podaje innej moty-
wacji psychologicznej tego kroku cesarza, chociaż przy omawianiu wielu
jego decyzji historyk nie stroni od tego typu motywacji.

Natomiast otwarcie już występuje przeciwko pogładowi, szeroko roz-
powszechnionemu w poezji romantycznej, który następnie patriotyczna
historiografia francuska przyjęła za pewnik, że wyspa Św. Heleny zo-
stała przez Anglików wybrana jako miejsce zesłania cesarza dlatego, aby
doszło do możliwie rychłego uśmiercenia jeńca. Sprawić to miały wa-
runki klimatyczno-topograficzne wyspy. Aby wykazać bezzasadność tego
twierdzenia, autor przytacza szereg danych o temperaturze, klimacie,
szacie roślinnej etc., które mają przemawiać za tym, że przyroda wyspy
nie była dla zdrowia szkodliwa. Trudno w całej rozciągłości akceptować
ten pogląd, ponieważ — jak wiadomo — położenie geograficzne i tropi-
kalny klimat tego skrawka lądu mimo wszystko nie oddziaływały pozy-
tywnie na kondycję fizyczną przybyszów z dalekiej Europy.⁴⁷

Podczas swego pobytu na wyspie Napoleon niejednokrotnie wybie-
gał myślą naprzód, próbując odgadnąć przyszłe wydarzenia i wskazać
jaką rolę odegrał w ich przygotowaniu. Wypowiedział przy tym, zapew-
ne pod wpływem swego stanu depresji, w którym nader często się znaj-
dował, ciekawą opinię na temat swej popularności wśród przyszłych po-
koleń. Przepowiadał mianowicie: „niedługo zostanę zapomniany; histo-
rycy niewiele będą mieli o mnie do powiedzenia”.⁴⁸ Tej, zrodzonej pod
wpływem niewesołej refleksji nad własnym losem i niezbyt chyba
szczerzej wróżbie nie dane było sprawdzić się. Historycy nie tylko nie
zapomnieli o Napoleonie, ale ukazywali jego postać i rolę, jaką odegrał,
w sposób niejednokrotnie wyolbrzymiony, apologetyczny. Uczestniczyli
tym samym świadomie lub nieświadomie w procesie umacniania się
i rozprzestrzeniania jego legendy.

Tarle, jako dobry znawca historiografii napoleońskiej, również do-
cenia, jej wkład w dzieło tworzenia tej legendy. Stosunkowo najwięcej
uwagi poświęcił dziejopisarstwu francuskiemu, które w tej mierze po-
szczycić się mogło największymi osiągnięciami. Sprawę tę przedstawił
obszerniej w końcowym rozdziale biografii cesarza Francuzów, w którym

⁴⁶ *Id.*: *Napoleon*, s. 493.

⁴⁷ Por. G. Martineau: *La vie quotidienne à Sainte Hélène au temps de Napoléon*, Paris 1966, ss. 82—86.

⁴⁸ G. Gourgaud: *Ste-Hélène. Journal inédit*, Paris 1899, t. II, s. 13.

dokonał ogólnej charakterystyki dorobku naukowego swoich poprzedników w zakresie studiów nad epoką I Cesarstwa. Warto zatem zreferować opinie Tarlego dotyczące historyków, którzy w największym stopniu znajdowali się pod urokiem legendy.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, w jaki sposób Tarle wyjaśnia genezę literatury apologetycznej, jak uzasadnia fakt pojawienia się dzieł naukowych, w których różowymi barwami szkicowano osobę Napoleona i jego dzieło. W odniesieniu do pierwszego okresu działania legendy historyk na czołowym miejscu wymienia pobudki partyotyczno-polityczne, którymi kierowali się autorzy wspomnianych prac. Słusznie zauważa, że zanim powstały publikacje, stanowiące próby systematycznego i naukowego ujęcia historii panowania Napoleona, będące przeciwagą literatury o charakterze pamfletów, paszkwilów czy apokryfów, autorstwa rojalistów i reakcjonistów wszelkiego autoramentu⁴⁹, zaczęły pojawiać się panegiryczne utwory na cześć Napoleona. Były to początkowo pozycje o charakterze memuariystycznym, wśród których dużą rolę odegrał *Mémorial de Sainte-Hélène* hr. Las Casesa.

Tarle przechodząc do omawiania wczesnych prac o dobie napoleońskiej, na początek analizuje dzieło Adolfa Thiersa *Histoire du Consulat et de l'Empire*, zbywając milczeniem wcześniejsze nieco, z pewnością mniej głośnie, ale ważne opracowanie *Histoire de France depuis le 18 Brumaire*⁵⁰, Edwarda Bignona, testamentem Napoleona uznanego za oficjalnego dziejopisa jego czasów. Wspomniane zaś obszerne dzieło Thiersa autor ocenia jako rzecz, która „narobiła wiele hałasu i rzeczywiście dała dużo znakomicie opracowanego materiału”. W ujęciu problemu podkreśla „wyraźnie patriotyczny” punkt widzenia, co znalazło swój wyraz w wybielaniu polityki zagranicznej Napoleona, w usprawiedliwianiu jego licznych podbojów. Publikacja tego „historyka sukcesów” przepojona tonem zachwyty dla cesarza, zaś jej autor to po prostu „twórca legendy napoleońskiej” („osnowopolożnik napoleonowskiej legiendy”)⁵¹, chociaż niekiedy krytykuje Napoleona, zresztą łagodnie i wówczas, gdy los okazał się dlań niełaskawy. Zgadza się z tą celną na ogół oceną Thiersa, warto zwrócić uwagę, że Tarle wymienia styl pracy oraz rekonstrukcje bitew jako jego najważniejsze pozytywne osiągnięcia. Nie bardzo jest przy tym obiektywny, gdy podkreśla, że w dziele poruszono zagadnienia polityczno-dyplomatyczne i wojskowe, stroną zaś ekonomiczną Thiers

⁴⁹ Spowodowali oni powstanie tzw. czarnej legendy Napoleona. J. Tulard: *L'Anti-Napoléon. La légende noire de l'Empereur*, Paris 1965.

⁵⁰ J. Godechot: *L'Europe et l'Amérique à l'époque napoléonienne*, Paris 1967, ss. 271—272; Willaume: *Apologia polityki*, s. 194.

⁵¹ Tarle: *Napoleon*, ss. 541—542; *id.*: *M. I. Kutuzow — polkownik i dyplomata* [w:] *Soczinienija*, t. VII, s. 766.

zupełnie nie zajmuje się i „nawet nie podejrzewa, że jest ona konieczna do zrozumienia historii”.⁵² Chociaż rzeczywiście sprawy polityczno-militarne przeważają w tej książce, to jednak historycy doceniają wkład Thiersa do badań nad kwestiami na przykład finansowymi Cesarstwa.⁵³

Thiers, pasowany przez Tarlego do rangi twórcy legendy napoleońskiej, nie był jedynym, na którego twórczość silne piętno wywarła owa legenda. Wśród najbardziej zagorzałych entuzjastów Napoleona historyk radziecki wymienia takich badaczy jak Albert Sorel, Artur Lévy, Fryderyk Masson, Albert Vandal, Edward Driault, wspominając też w szkicowym przeglądzie historiografii napoleońskiej i o innych pochlebcach cesarza. Pierwszemu spośród wymienionych historyków Tarle słusznie zarzuca apologię polityki zagranicznej Napoleona. Jego zdaniem Sorel wiele „błyskotliwości literackiej, zręcznej adwokackiej kazuistyki i chwytów dyplomatycznych musiał użyć”, aby udowodnić obronny charakter wojen cesarza. Dążył on mianowicie według mniemania autora *L'Europe et la Révolution française* do ochrony granicy reńskiej i częściowo alpejskiej przed zakusami koalicji. Tarle, ironizując z tego typu interpretacji, twierdzi, że „granic naturalnych” faktycznie broniono najpierw na Renie, później jednak na Dunaju, następnie na Wiśle, w końcu na rzece Moskwie. „Gdyby nie wynik kampanii rosyjskiej, prawdopodobnie Napoleonowi przyszłoby bronić tej granicy na Gangesie i Indusie (dokąd już się wybierał), a Sorelowi opisywać te wysiłki obronne w dziewiątym tomie swojej pracy”.⁵⁴ W ten sposób podsumowuje wysiłki swego francuskiego poprzednika, któremu jednak oddaje sprawiedliwość podkreślając, że wyjaśnił wiele ważnych i ciekawych zjawisk z okresu rządów Napoleona.

Wśród gloryfikatorów polityki zagranicznej Napoleona, a więc krzewicieli jego legendy, Tarle nieco uwagi poświęca jednemu z najzdolniejszych uczniów i kontynuatorów Sorela, Albertowi Vandalowi. Historykiem tym interesował się jeszcze w pierwszym okresie swojej działalności naukowej, recenzując na łamach czasopisma „Mir Bożyj” rosyjską wersję jego rozprawy *L'Avénement de Bonaparte*. Nie zarzucał mu wówczas raczej apologii cesarza, zgłosił natomiast zastrzeżenie co do sposobu ujęcia problematyki, zwłaszcza zaś „braku socjologicznego wyjaśnienia podawanych faktów”.⁵⁵ Tarle nie mógł pominąć także innego

⁵² Tarle: *Napoleon*, s. 542, por. s. 333.

⁵³ Godechot: *op. cit.*, s. 272. Por. Willaume: *Apologia*, ss. 195—197.

⁵⁴ Tarle: *Giegiemonija Francyi*, ss. 548—549; *id.*: *Napoleon*, s. 546. Bardziej pochlebna ocena zob. *id.*: rec. A. Sorel: *Jeuropa i francuzskaja riewolucyja*, S. Pietierburg 1908, t. 7—8, „Minuwszyje Gody” 1908, nr 4, ss. 312—315.

⁵⁵ *Id.*: recenzja A. Vandal: *Wozwyszenije Bonaparta*, S. Pietierburg 1905, „Mir Bożyj” 1905, nr 11, ss. 94—96.

historyka, cenionego znawcy stosunków międzynarodowych w okresie Cesarstwa, mianowicie Edouarda Driaulta. Jego monografie uważa za stosunkowo wstrzemięźliwsze od prac współczesnych mu autorów. Podkreśla, że przynoszą one wiele „poprawek faktologicznych i uzupełnień dawnego materiału”. Uwaga ta odnosi się do studiów powstałych w pierwszym okresie, gdyż ostatnie prace tego „prawicowego i pełnego pietyzmu wielbiciela Napoleona”, cechuje skrajny szowinizm i reakcyjne nastawienie.⁵⁶ Dodajmy, że uwidoczniło się ono także na łamach założonego i redagowanego przez Driaulta w latach 1912—1940 „Revue des Etudes Napoléoniennes”. Periodyk ten stanowi wyraźną przeciwwagę wychodzących wówczas postępowych czasopism „La Révolution Française” (redaktor A. Aulard) i przede wszystkim „Annales Révolutionnaires” (od 1924 „Annales Historiques de la Révolution Française” — A. Mathiez).

Skutki legendy świętoheleńskiej na odcinku badań nad polityką zagraniczą Napoleona Tarle zrekapitulował w dość zaskakujący i oryginalny sposób. Stwierdził mianowicie, że cała szkoła francuska historyków-patriotów, dowodzących, że Napoleon przez całe swoje życie nigdy nie napadał na innych, lecz tylko znajdował się w defensywie, starając się bronić „granic naturalnych” Francji, w interpretacji zagadnienia poszła dalej od samego cesarza. Napoleon bowiem „nie wpadł na pomysł dawania takich wyjaśnień”, gdyż „był daleko szerszy”. Jako argument Tarle przytoczył słowa Napoleona z 1814 r.: „Chciałem dać Francji władzę nad całym światem”.⁵⁷ Sprawa celów ostatecznych polityki zagranicznej cesarza jest dość złożona. Nie negując jego zamierzeń o podboju krajów, warto zwrócić uwagę, że w tej mierze opieranie się na wypowiedziach Napoleona, może okazać się zawodne, podobnie jak i przy innych okazjach. Dlatego należy podchodzić do nich z rezerwą⁵⁸, co zresztą na ogół konsekwentnie czyni omawiany tu historyk.

Legenda napoleońska znalazła swoje odbicie nie tylko w studiach historycznych, omawiających sytuację międzynarodową w okresie rządów Napoleona. Tarle analizując dorobek historiografii francuskiej dostrzegł, że pod wpływem legendy, pod jej presją odtwarzano charakter, życie osobiste i prywatne cesarza. Przypisywano mu wszelkie z możliwych cechy dodatnie, stanowił personifikację wszystkich cnót i piękną moralnego; za wady cesarza uznawano „tylko zbytnią łagodność i wspaniałomyślność w stosunku do ludzi”. Szczególnie zasłużyli się pod

⁵⁶ *Id.*: *Napoleon*, ss. 360—361, 547. Por. *op. cit.* (II), s. 347 — tu brak wzmianki o ewolucji poglądów Driaulta. Willaume: *E. Driault*, ss. 67 n.

⁵⁷ Tarle: *Napoleon*, s. 441.

⁵⁸ O odmiennej wypowiedzi Napoleona G. Barral: *Les prophéties de Napoléon I^{er}*, „Nouvelle Revue”, 15 V 1898.

tym względem tacy biografowie-panegirycyści, jak Fryderyk Masson, a zwłaszcza Artur Lévy. Zawarta w ich studiach, „dochodząca aż do karykatury przesada i fantastyczność wielu twierdzeń”, nie przeszkodziła temu, że uchodziły one za bestsellery nie tylko w kręgach czytelnicy, ale i w świecie naukowym.

Aby zamknąć omawianie zagadnienia: legenda napoleońska-historiografia napoleońska, warto zauważyć, że Tarle obok apologetyczno-panegirycznego nurtu legendy, dostrzega także nurt stanowiący jego antynomie, który utożsamia się obecnie z tzw. legendą czarną. Jej geneza sięga jeszcze okresu Restauracji, a nawet nieco wcześniej, gdy rynki księgarskie zaczęły zalewać utwory o nastawieniu antynapoleońskim.⁵⁹ Tarle uważa, że walka z kultem Napoleona rozgorzała na dobre wówczas, gdy w historiografii okresu romantyzmu, oświetlającej epokę napoleońską, panoszyła się koncepcja heroistyczna Thomasa Carlyle'a. Wśród krytyków i antagonistów kierunku bohaterskiego autor *Napoleona* za Marksem⁶⁰ wymienia przede wszystkim pułkownika Charrasa, autora pracy o kampanii 1815 r., a także Edwarda Quineta, Piotra Lanfrefya, pułkownika Junga, wreszcie Hipolita Taine'a. Wszyscy ci badacze, występując przeciwko legendzie Napoleona oraz zwalczając cesarza, w mniejszym lub większym stopniu popełniali ten sam błąd, co historycy reprezentujący kierunek „bohaterski”. Przesadzali znaczenie roli Napoleona w dziejach, która ich zdaniem była wybitnie i wyłącznie ujemna.⁶¹

Jak więc z powyższego wynika, radziecki znawca epoki napoleońskiej doceniał wpływ legendy na rozwój dziejopisarstwa francuskiego. Apologetyczny i bezkrytyczny stosunek wielu historyków do tez świętohelenkich wiązał (przynajmniej w niektórych przypadkach) z ich poglądami społeczno-politycznymi oraz aktualnymi tendencjami w życiu wewnętrznym Francji. Trzeba zresztą stwierdzić, że Tarle dostrzegał oddziaływanie legendy napoleońskiej na życie polityczne i późniejszy bieg wydarzeń w tym kraju.

Referowano wyżej skutki legendy za ostatnich lat życia Napoleona na świętohelenkim zesłaniu, w okresie Restauracji Burbonów. Warto jednak stwierdzić, że Tarle nigdzie nie daje jednoznacznej oceny konsekwencji politycznych legendy w tamtych latach. Wydaje się, że zauważał jej pozytywny wpływ, ponieważ była ważnym orężem w rękach mieszczaństwa w walce z terrorem i ultrasami. Natomiast wyraźnie za-

⁵⁹ Godechot: *op. cit.*, ss. 265—266.

⁶⁰ K. Marks: *Osiemnasty brumaire'a Ludwika Bonaparte* [w:] K. Marks, F. Engels: *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1964, s. 640; Tarle: *Krymskaja wojna*, t. I [w:] *Soczinienija*, t. VIII, Moskwa 1959, s. 129.

⁶¹ Tarle: *Napoleon*, ss. 543—545.

znaczał, że poczawszy od rewolucji lipcowej zaczęła ona odgrywać ujemną rolę, ponieważ „była na usługach społecznej i politycznej reakcji”.⁶² Właśnie wskutek tego, że zaczęła zataczać coraz szersze kręgi we Francji i Europie, wykorzystał ją dla swoich celów Talleyrand, piastujący wówczas za rządów Ludwika Filipa godność posła francuskiego w Londynie.⁶³

Jednakże roli legendy i jej losów w okresie 1830—1851⁶⁴ nie da się sprowadzić tylko do tej formuły, jaką daje Tarle. Wiadomo bowiem, że za rządów dynastii orleańskiej kult Napoleona stał się synonimem opozycji liberalnej. Poza tym znamienne koleje przechodziła legenda w okresie Wiosny Ludów, a zwłaszcza jej duże znaczenie uwidoczniło się w czasie powstania czerwcowego w Paryżu w 1848 r.⁶⁵

Jeśli chodzi o istotę bonapartyzmu, to Tarle idąc śladami klasyków marksizmu-leninizmu stwierdził, że twórcą tego „systemu polityki wewnętrznej i zagranicznej” był Napoleon I. Jednocześnie natychmiast dodawał, iż był to system na wskroś reakcyjny.⁶⁶ Warto podkreślić, że Tarle pojęcia bonapartyzmu nigdy nie wiązał z kierunkiem politycznym, zmierzającym do przywrócenia we Francji dynastii Bonapartych, chociaż niejednokrotnie wzmiankował o tych dążeniach. Poza tym ocena tego zjawiska historycznego byłaby bardziej pełna, gdyby Tarle nie lekceważył faktu, że bonapartyzm obok autokratyzmu wyrażał pewien ferment demokratyczny, antyfeudalny, a nawet antyroyalistyczny. Właśnie przeciwnicy Św. Przymierza, różnego rodzaju liberałowie swoje zapatrywania łączyli niejednokrotnie z bonapartyzmem.

Mówiąc zaś o systemie politycznym osłaniającym interesy burżuazji w oparciu o dyktaturę wojskową, historyk musiał też napomknąć o przewrocie, który dokonał się we Francji 2 XII 1851 r. i o jego następstwach. Otóż o sprawie tej wspomina marginalnie tylko w edycjach biografii Napoleona I pochodzących sprzed roku 1941.⁶⁷ Jednakże jego uwagi na ten temat (skreślone z późniejszych wydań *Napoleona*) stanowią streszczenia lub nawet dosłownie wypowiedzi Marksa, Engelsa i Lenina.

⁶² *Ibid.*, s. 512.

⁶³ *Id.*: *Talleyrand*, s. 305.

⁶⁴ Periodyzacja dziejów legendy wg Dechamps'a: *op. cit.*, s. 37: 1° 1815—1830 narodziny legendy; 2° 1831—1851 podziw nierozważny (*irréfléchie*); 3° 1851—1887 oczernianie systematyczne; 4° po 1887 podziw rozumowany.

⁶⁵ A. Tudesq: *La légende napoléonienne en France en 1848*, „Revue Historique” 1957, t. 218, s. 85 *pass.*; Willaume: *Legenda napoleońska*.

⁶⁶ Tarle: *Napoleon*, ss. 511, 513. W ten sposób dopiero w następnych wznawieniach pracy, nie bez sugestii recenzenta. N. Łukin: *rec. Napoleona „Istork-Marksist”* 1937, nr 1, s. 158.

⁶⁷ Mogą tu w grę wchodzić trzy wydania z lat 1939—1940. Por. Tarle: *Napoleon* (III), ss. 472—475.

Za autorem *Kapitału* powtarzał⁶⁸, że Ludwik Bonaparte, „parodia wielkiego prawdziwego Napoleona”, nic swoją osobą nie przedstawiał, „tron dało mu imię i pokrewieństwo z wielkim cesarzem”. Bonapartyzm w okresie II Cesarstwa polegał zdaniem Tarlego na dążeniu Napoleona III do umocnienia panowania burżuazji, zwłaszcza wielkiej, przy użyciu terroru policyjnego i kłamliwej demagogii, mającej na celu zdeorientowanie klasy robotniczej i utrzymanie jej w karchach posłuszeństwa. Przy tym jednak „bonapartyzm Napoleona III był o wiele słabszy od bonapartyzmu Napoleona I, bo węższa była jego baza społeczna”.⁶⁹

Na zakończenie swoich uwag Tarle, dając upust swoim skłonnościom do historyzmu, pokusił się o rozwiązanie paraleli bonapartyzm-faszyzm. Uwagi jego, pisane na gorąco pod wpływem tego, co działo się wówczas w państwach faszystowsko-totalitarnych, posiadają wartość raczej opinii publicystycznych, ponieważ samo zestawienie obu tych systemów, wskutek różnic w podłożu historycznym i politycznym, jest zupełnie sztuczne. Rozumiał to prawdopodobnie sam autor, skoro w następnych wznowieniach *Napoleona* zrezygnował z tej dygresji sporządzonej *ad hoc* „ku pokrzepieniu serc” rodaków.

Podobny zresztą los spotkał innego typu pokrewne paralele historyczne, które w dobie istnienia w Europie faszyzmu, a ze szczególnym natężeniem w czasie wojny ojczyźnianej, cisnęły się pod pióro zarówno Tarlemu, jak i wielu innym ówczesnym naukowcom i publicystom różnych narodowości.⁷⁰ Chodzi tu o wielokrotnie dokonywane przez Tarlego porównanie lat 1812 i 1941, a co za tym idzie, zestawienie dwu postaci historycznych — Napoleona i Hitlera. Nie wdając się szczegółowo w argumentację i uogólnienia radzieckiego uczonego, warto podkreślić jego osąd o przywódcy III Rzeszy. Uważa go za „podłą”, „błazeńską karykaturę” Napoleona, który w tym kontekście „może być uważany za wzór humanizmu, szlachetności, poszanowania jednostki i prawa”.⁷¹

Wraz z upadkiem II Cesarstwa rozsypał się w gruzy bonapartyzm i jako dążność do odrestaurowania dynastii Bonapartych, i jako system rządów burżuazji. Odrodziła się natomiast legenda napoleońska, będąca, podobnie jak po 1815 r., wyrazem poczucia narodowego i kultu cesarza. Można się było spodziewać, że Tarle jako znawca historii politycznej

⁶⁸ Por. Marks: *op. cit.*, ss. 125—126; M. Rubel: *Karl Marx devant le bonapartisme*, Paris 1960, ss. 27—30, 149 n.

⁶⁹ Tarle: *Napoleon (III)*, s. 472—474.

⁷⁰ Por. np. J. A. R. Marriot: *Napoleon and Hitler*, „Quarterly Review” 1940, nr 278, ss. 33—47; M. Kukiel: *Uwagi o dwu wyprawach na Moskwę*, „Bellona” 1942, z. 3, ss. 3—27; *id.*: *Napoléon et Hitler en Russie*, „La France Libre” 1942, nr 19, ss. 38—44.

⁷¹ Tarle: *Soczinienija*, t. XII, ss. 18, 35—36, 59, 84.

Europy lat 1870—1918, skwituje w jakiś sposób problem legendy w odniesieniu do tego okresu. Zapatrzony jednak w sprawy „wielkiej polityki”⁷², nie interesował się tak dokładnie tym nie najważniejszym przecież dla ówczesnych czasów zagadnieniem z życia wewnętrznego III Republiki, którą jednak uwzględniał w swym warsztacie badawczym, czego przejawem może być między innymi szkic biograficzny poświęcony Gambecie. Powrócił dopiero do sprawy legendy, gdy nawiązywał do czasów I wojny światowej. Wówczas mówił raczej o kulcie Napoleona w Niemczech kajzerowskich, gdy część prasy imperialistycznej wysławiała Napoleona jako twórcę idei zjednoczenia Europy do walki z Anglią. Dopartywał się wpływu cesarza Francuzów na zwycięzców państw centralnych, gdy „redagowali najsurowsze paragrafy traktatu wersalskiego”.⁷³ Postać zwycięzcy spod Austerlitz przyciągała wówczas przede wszystkim szerokie kręgi burżuazji, która w obawie przed rewolucją społeczną czekała na „męża opatrnościowego” pokroju Napoleona, zdolnego zabezpieczyć jej interesy i panowanie. Dlatego też mnożą się wspomnienia, analogie i marzenia o twórcy I Cesarstwa także w kołach wojskowych. We Francji na przykład w czasie obchodów stulecia jego zgonu w 1921 r. przywódcy państwowi widzieli się chętnie w roli następców takich twórców sławy i potęgi kraju jak Ludwik XIV i Napoleon, mimo że wzajemnie sceptycznie oceniali tego typu przymiarki.⁷⁴

Legenda napoleońska poza tym znalazła swoje specyficzne odbicie w ideologii faszyzmu.

J. Dechamps uważał legendę napoleońską za „fenomen międzynarodowy” ponieważ „krążąc z kraju do kraju i opanowując umysły łacińskie, germańskie lub słowiańskie, wywierała ożywczy wpływ i jednocześnie zabarwiała się zależnie od miejsca, epoki i ludzi.”⁷⁵ Do spraw stosunkowo mało zbadanych, choć niezmiernie interesujących, należy zagadnienie losów legendy w Rosji carskiej.⁷⁶

Jeśli chodzi o pogląd Tarlego na tę kwestię, to historyk ten, zajmując się raczej polityką zagraniczną Romanowów do 1917 r., mniej uwagi poświęcił sytuacji wewnętrznej, o samej zaś legendzie wspominał tylko w sposób akcydentalny. Rzecz przy tym charakterystyczna, iż w swoich uwagach na ten temat, historyk w jednym zaledwie przypadku, a mianowicie przy analizie twórczości Aleksandra Puszkina, operował pojęciem „legenda napoleońska”. W większym natomiast stopniu

⁷² E. Tarle: *Dzieje Europy 1871—1919*, Warszawa 1961.

⁷³ *Id.*: *Napoleon* (II), s. 5; *id.*: *op. cit.* (III), s. 5.

⁷⁴ *Ibid.* (II), s. 5; *id.*: *Giegiemonija Francji*, s. 559.

⁷⁵ Dechamps: *op. cit.*, ss. 31—32.

⁷⁶ Por. T. Volkov: *La légende napoléonienne en Russie*, „Revue des Traditions Populaires” 1893, z. VII.

interesował się sprawą nie tyle jej perypetii w Rosji, ile stosunkiem mieszkańców tego kraju do osoby Napoleona. Dlatego też i te enuncjacje autora *Blokady kontynentalnej* mogą stanowić ciekawy materiał do refleksji. Uzupełnione zaś faktami i wnioskami, do których doszła historiografia przede wszystkim rosyjska i radziecka, pozwolą — jak się wydaje — na lepsze zrozumienie zagadnienia odbicia legendy w spuściznie dziejopisarskiej Tarlego.

Należy stwierdzić w oparciu o wyniki dotychczasowych badań, że penetracja legendy na terenie monarchii Aleksandra I i jego następców nie znalazła sprzyjającego gruntu, takiego jak w innych krajach, w tym również słowiańskich. Stosunek rosyjskiej opinii publicznej do Napoleona w okresie istnienia Cesarstwa determinowany był szeregiem czynników. W mniej lub bardziej skutecznej akcji na rzecz, eufemistycznie mówiąc, zniesławienia jego osoby z pobudek głównie nacjonalistycznych najaktywniej uczestniczył dwór carski, następnie kręgi arystokracji i szlachty, wreszcie duchowieństwo prawosławne. Uciekano się przy tym do różnych metod. Jeśli chodzi o podporę absolutyzmu carskiego, czyli kler, to oddziaływał on na masy między innymi w ten sposób, że „światły synod rosyjski” ogłaszał Napoleona jako zwiastuna anty-chrysta.⁷⁷

Niepowodzenia zaś Rosji jako jednego z najbardziej aktywnych uczestników koalicji antynapoleońskich przed 1812 r. też rzecz jasna wywarły swoje piętno na stosunku mieszkańców tego kraju do Napoleona. Jednak jego sława i potęga spotykały się z podziwem pewnych odłamów społeczeństwa. Za miarodajną w tym względzie opinię może posłużyć stwierdzenie późniejszego partyzanta Denisa Dawydowa, pochodzące z okresu rokowań tylżyckich; przytacza je omawiany historyk. Otóż wyrażając się o cesarzu użył wówczas takich określeń, jak: „wielki wódz, polityk, prawodawca, administrator”, człowiek „mający dziwną władzę nad ludźmi”, niezwykle „ze względu na swoją inteligencję”. Następnie opisywał entuzjastyczne powitanie przez Francuzów płynącego łodzią na falach Niemna „nadzwyczajnego człowieka, wodza, jakiego nie było od czasów Aleksandra Wielkiego i Juliusza Cezara, których tak bardzo przewyższał różnorodnością talentów i sławą zwyciężania narodów kulturalnych i oświeconych”.⁷⁸

Wydarzeniem w poważnym stopniu rzutującym na przyszłe losy legendy w Rosji stała się wojna 1812 r.⁷⁹, której Tarle w swoich badaniach

⁷⁷ Tarle: *Napoleon*, ss. 74, 342; por. S. B. Okuń: *Russkij narod i Otieczestwiennaja wojna 1812 g.*, „Istorija SSSR” 1962, nr 4, ss. 52—57.

⁷⁸ D. Dawydow: *Pis'ma*, Pietierburg 1893, t. I, s. 306; Tarle: *Napoleon*, s. 242; *id.*: *Talleyrand*, ss. 166, 291.

⁷⁹ Tarle: *Partizany Otieczestwiennoj wojny* [w:] *Soczinenija*, t. XII, ss. 37 n.

tak wiele poświęcił uwagi. Oceną wyników tych badań wypadnie zająć się osobno, tutaj jednak trzeba podkreślić, że historyk w całokształcie przyczyn klęski Napoleona dużą rolę przypisywał wysokiej, jak twierdził, samowiedzy narodu rosyjskiego, przede wszystkim chłopstwa, które chwyciło za oręż przeciwko „najeźdźcy, grabieżcy (chiszcznika), bezlitosnego niszczyciela”.⁸⁰ Dlatego też z chwilą upadku Cesarstwa, gdy legenda napoleońska zaczęła zataczać coraz szersze kręgi, w Rosji nie znalazła ona szerszego oddźwięku w masach narodu.

Jednakże dla sytuacji wewnętrznej tego mocarstwa epoka napoleońska, w tym też na pewno i legenda, okazały się brzemienne w skutki. Chodzi tu głównie o genezę powstania dekabrystów. Tarle podkreślał związek wydarzeń z roku 1812 z wydarzeniami roku 1825, w którym doszło do pierwszego w dziejach nowożytnych Rosji zrywu rewolucyjnego.⁸¹ Odnosi się wrażenie, iż historyk bardziej akcentuje wpływ tradycji walk o podłożu patriotyczno-rewolucyjnym, mniej zaś zwraca uwagi na konsekwencje wynikające z faktu, że późniejsi dekabryści walcząc z Napoleonem poza granicami własnej ojczyzny, mieli możliwość poznania zjawisk i przemian, zachodzących w owym okresie w Europie Zachodniej przy udziale człowieka, z którym przyszło im obecnie walczyć. Co się zaś tyczy ich osobistego stosunku do Napoleona, tak w okresie wojen, jak i w czasie działalności w konspiracji, to Tarle pozostawia tę kwestię otwartą.⁸²

Podkreślono wyżej, że uczony ten dużą rolę w zakresie powstania i krzewienia legendy napoleońskiej słusznie przypisywał pokoleniu romantyków. Szczególnie interesowali go romantycy rosyjscy, a zwłaszcza twórczość Puszkina, którego poglądy — jak wiadomo — rozwijały się pod silnym wpływem przyjaciół dekabrystów. Tarle dostrzega ewolucję autora *Eugeniusza Oniegina* w zapatrywaniach na postać Napoleona. Będąc licealistą w swych wierszach pisał o nim jako o krwiożerczym tyranie, despocie uciskającym narody Europy. Niewątpliwie wpływ na te osądy Puszkina miała „bliskość krwawego pola pod Borodino i moskiewskiego pogorzeliska”.⁸³

⁸⁰ Tarle: *Naszestwije Napoleona*, ss. 619 n.; *id.*: *Napoleon*, ss. 377 n. W latach trzydziestych Tarle negował ludowy charakter wojny 1812 r., *op. cit.* (II), ss. 240—242.

⁸¹ *Id.*: *Naszestwije Napoleona*, ss. 619 n.; P. A. Żilin: *Gibel napoleonowskiej armii w Rosji*, Moskwa 1968, ss. 189 n.

⁸² A. G. Bieskrownyj: *Oczerki wojennoji istoriografii Rossii*, Moskwa 1962, ss. 81 n.; *Oczerki istorii istoriczeskoj nauki w SSSR*, t. I pod red. M. N. Tichomirowa, Moskwa 1955, ss. 300—301.

⁸³ Tarle: *Zamietki czitatela*, s. 658; *id.*: *Puszkin i jewropiejskaja politika* [w:] *Soczinienija*, t. XI, ss. 678—679; B. S. Mejłach: *Puszkin-licetst i oppozycyonnoje dwizenije prieddiekabr'skogo pierioda...* [w:] *Puszkin, itogi i problemy izuczenija*, Moskwa 1966, ss. 158—167.

Wieść o śmierci Napoleona w 1821 r. spowodowała diametralną zmianę nastawienia poety wobec więźnia świętohелеńskiego. Niepoślednią rolę odgrywała w tym także obserwacja tego, co działo się w Europie, a szczególnie w Rosji po kongresie wiedeńskim, w dobie panoszenia się reakcji. Puszkiniowi, podobnie jak i całej generacji romantycznej, zdawało się, że „niszczyciel carów ponownie przeobraził się na wyspie Św. Heleny w generała rewolucyjnego, że jego wypowiedzi zjadliwe o monarchach i władcach, dochodzące do Petersburga, Moskwy i dalekiego Kiszyniowa [miejsce pobytu Puszkina — S. W.] z tej wyspy przez Londyn, Paryż, świadczą o przeistoczeniu się byłego dyktatora wojskowego w wolnomyślnego rzecznika mas ludowych”. Wynika z tego, że Puszkini znajdował się pod przemożnym wpływem legendy, chociaż jego spojrzenie na te sprawy — co dobitnie podkreślał Tarle — posiada „wycucie ostrości i porządku, głębię myśli”, co pozwoliło ustrzec się poecie od przesady, w jaką na przykład popadł W. Hugo i inni poeci. W wierszu napisanym w 1823 r. ukazał Napoleona, który jako pośmiertna zjawa staje przed Aleksandrem I w charakterze groźnego, wyrosłego z rewolucji dyktatora i wodza, „sprzed którego oblicza tak sromotnie uciekał spod Austerlitz, płacząc ze strachu, że dopadną go francuscy huzarzy”.

Zdaniem Puszkina, Napoleon obecnie walczyłby ze Św. Przymierzem, nie stanąłby po stronie Aleksandra i Metternicha, ponieważ „dał światu wieczną wolność”. Ta pochodząca z 1823 r. ocena Puszkina jest — zdaniem Tarlego — identyczna z osądem cesarza, który dali przedstawiciele następnego pokolenia, Marks i Engels. Podkreślali oni mianowicie, że Napoleon z jednej strony był likwidatorem rewolucji, z drugiej zaś nosicielem wielu jej źródeł, przez co przyczynił się do zburzenia feudalnego porządku w Europie.⁸⁴

Tarle mniej interesował się drugim obok Puszkina wybitnym przedstawicielem rosyjskiej poezji romantycznej, Michałem Lermontowem. Ograniczył się tylko do przytoczenia kilku wypowiedzi tego zdeklarowanego wielbiciela cesarza („w ciągu dziesięciu lat posunął on nas o cały wiek naprzód”), który oburzał się na Francuzów, że zdradzili Napoleona i „jak niewiasta wiarołomna oszukali”. Była to zdrada wolności na rzecz tyranii.⁸⁵

W zasadzie do tego sprowadzają się rozważania Tarlego na temat recepcji Napoleona i jego legendy w literaturze rosyjskiej. Pominął nazwiska takich jego sympatyków, jak liryk Fiodor Tituczew, powieś-

⁸⁴ Tarle: *Zamietki czytatiela*, ss. 660—661; id.: *Napoleon*, s. 243; id.: *Puszkini kak istorik*, „Nowyj Mir” 1963, nr 9, ss. 211—220.

⁸⁵ Id.: *Talleyrand*, s. 166; por. L. W. Czerepnin: *Istoriczeskije wzglady klassikow russkoj litieratury*, Moskwa 1968, ss. 68—70.

ciopisarz Iwan Turgieniew i innych pomniejszych.⁸⁶ O znanym detraktorze cesarza, przeciwniku koncepcji heroistycznej, według którego wielcy ludzie to „etykiety” wydarzeń i ślepe narzędzie przeznaczenia⁸⁷, wielkim prozaiku rosyjskim — Lwie Tołstoj, stwierdził tylko to, że w swojej epopei *Wojna i pokój* przy opisie niektórych scen zbyt mocno popuszczał cugle swojej fantazji. Historyk prostował między innymi tołstojowski opis rozmowy rosyjskiego posła Bałaszowa z Napoleonem, która odbyła się po przekroczeniu przez Francuzów w 1812 r. rzeki Niemna. Relacja posła, która stanowiła źródło informacji dla powieściopisarza, a zwłaszcza wspomniane w niej śmiałe docinki rosyjskiego dyplomaty pod adresem cesarza należą do mistyfikacji, opowieści i anegdot, które Niemcy określają jako *Treppenwitz*⁸⁸. Ogólnie jednak rzecz biorąc tołstojowska *licentia poetica* zdaniem Tarlego niewiele odbiega od rzeczywistości historycznej.

Omawiany tu dziejopis czasów nawożytych, zajmujący się więcej historią stosunków międzynarodowych niż wewnątrzrosyjskich, nie miał wielu okazji do tego, aby przyjrzeć się rozwojowi legendy napoleońskiej, jej nurtu sentymentalnego w kraju carów. Zbyt milczeniem przyczyny sympatii niektórych grup społecznych do Napoleona, której przejawy dość skrętnie i gorliwie odnotowywali podróżnicy francuscy, zwiedzający Rosję w czasach Mikołaja I i jego następców. Uderzała ich mnogość dekoracji wewnątrz domów i pałaców o tematyce napoleońskiej, nagromadzonych tam, w miejscu należnym ikonom religijnym, konterfektów i popiersi cesarza. Zresztą sami władcy, z osławionym reakcjonistą Mikołajem I na czele, nie zawsze umieli zachować gest wrogości wobec relikwów czasów napoleońskich.⁸⁹

Powyższe objawy sympatii, do których można jeszcze dorzucić obecność Napoleona obok Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego w pieśniach i folklorze ludu, nie świadczą jeszcze o tym, że — jak sądzi francuski badacz legendy — Rosja „wybaczyła Napoleonowi”.⁹⁰ Splot ważnych czynników natury społeczno-politycznej spowodował, że legenda w tym

⁸⁶ Czerepnin: *op. cit.*, ss. 125, 207 pass.; D. S. Merezkowski: *Napoleon*, Warszawa b. d., ss. 244—245; N. Grunskij: *Napoleon I w russkiej chudożestwiennoj literaturie*, „Russkij Filologiczeskij Wiestnik” 1898, t. 11.

⁸⁷ N. Kariejew: *Suszcznost' istoriczeskogo processa i rol licznosti w istorii*, S. Pietierburg 1914, s. 38.

⁸⁸ Tarle: *Napoleon*, ss. 195, 333; *id.*: *Lew Tołstoj i missija gen. Bałaszewa* [w:] *Soczinienija*, t. XI, ss. 752—754.

⁸⁹ Dechamps: *op. cit.*, ss. 68—69, 111—113; E. Haumont: *La culture française en Russie (1700—1900)*, Paris 1913, ss. 302 n.; R. Thiry: *Napoléon en Russie*, „Revue de Paris”, 15 juillet 1898; Lucas-Dubretton: *op. cit.*, ss. 418 pass.

⁹⁰ Dechamps: *op. cit.*, s. 68.

kraju nie zatoczyła szerszych kręgów i nie opanowała tyłu umysłów, co w niektórych innych krajach słowiańskich. Tak na przykład daleko idącą wstrzeźliwość, jeśli wręcz nie antypatię wobec osoby cesarza Francuzów zachowali na ogół wszyscy wybitniejsi przedstawiciele rosyjskiego ruchu demokratyczno-rewolucyjnego XIX w., którzy oceniali tę postać przez pryzmat patriotycznych doświadczeń narodu rosyjskiego z okresu wojny ojczyźnianej.

W swoich publikacjach Tarle odwoływał się głównie do przykładu Aleksandra Hercena, który — jak wiadomo — nie szczędził słów oburzenia w odniesieniu do Napoleona, za jego egoizm, despotyzm, pożyteczność władzy i awanturniczość. Autor *Napoleona* przytoczył jednakże fragment wypowiedzi Hercena, będącej refleksją nad obrazem przedstawiającym spotkanie zwycięzców spod Waterloo, Blüchera i Wellingtona, witających się radośnie, choć „przed chwilą zepchnęli wóz historii w bagno, z którego przez pół wieku nie będzie można go wyciągnąć”.⁹¹ W sumie jednak Hercen zdecydowanie negatywnie oceniał twórcę I Cesarstwa także za to, że w sposób obłudny gloryfikował własną osobę, co natychmiast pochwyliła francuska historiografia, tworząc „sławetny kult Napoleona”.⁹² Podobną postawę wrogości wobec Napoleona i jego legendy zajmowali inni demokraci, a już szczególnie wyróżniał się pod tym względem Wissarion Bieliński.⁹³

Jak widzieliśmy Tarle doceniał rolę poszczególnych historyków i kierunków historycznych w umacnianiu legendy napoleońskiej. Jeśli zaś chodzi o ocenę tego zjawiska na gruncie historiografii rodzimej, to autor *Blokady kontynentalnej* nie wypowiadał się na ogół w tej kwestii. Jest to zupełnie zrozumiałe, skoro nielicznych dziejopisów rosyjskich interesujących się epoką napoleońską można zaliczyć bardziej do detraktorów sławy Napoleona i krzewicieli jego „czarnej” legendy niż entuzjastów cesarza.

Wszyscy czołowi przedstawiciele nurtu oficjalno-dworskiego z pierwszej połowy XIX w., monografowie wojny 1812 r., tacy jak A. I. Michajłowski-Danilewski, M. I. Bogdanowicz, D. P. Buturlin oraz N. K.

⁹¹ Tarle: *Napoleon*, ss. 489—490; *id.*: *Naczało konca [w:] Soczinienija*, t. XII, s. 16; *id.*: *Talleyrand*, s. 97.

⁹² Por. D. L. Bieriezowski: *Wzglady A. I. Giercena na niekotoryje woprosy nowoj istorii Francyi (1789—1847 gg.)*, „Trudy Sriednieaziatskogo Uniw. im. W. I. Lenina”, Taszkient 1956, wyp. 77, kn. 10, ss. 14, 15; N. M. Pirumowa: *Istoriczeskije wzglady A. I. Giercena*, Moskwa 1956, pass.

⁹³ Zob. W. E. Illerickij: *Istoriczeskije wzglady W. G. Bielinskogo*, Moskwa 1953, ss. 125—127.

Szilder i ich epigoni, kreowali w swych pracach nie kult Napoleona⁹⁴, lecz Aleksandra I, jego przeciwnika. Ich utwory przynosiły apologię wszystkiego co rosyjskie: prawosławia, absolutyzmu, braku szerokich ruchów rewolucyjnych. Zatem jak stwierdza współczesny historyk „swój czarnoseciński szowinizm uważali za patriotyzm”.⁹⁵ W podobny sposób, choć nie na taką skalę, postępował reprezentant tzw. szkoły państwowej w historiografii rosyjskiej, S. M. Sołowiew, autor pracy *Imperator Aleksandr I*.⁹⁶ Wprawdzie do momentu wybuchu Rewolucji 1917 r. pojawiały się nieraz prace traktujące o epoce napoleońskiej, jednakże były to rzeczy bądź to ekлекtyczne, bądź to rzadziej jednostkowe utwory panegiryczne, pisane przez literatów w rodzaju znanego reakcjonisty i mistyka D. S. Merezkowskiego. Ulegały one rychło zapomnieniu, nie zdążyły ani osłabić, ani wzmocnić w większym stopniu legendy.

Reasumując należy stwierdzić, że historiografia rosyjska XIX i początku XX w. starała się poza nielicznymi wyjątkami⁹⁷ stworzyć pesymistyczny obraz działalności Napoleona, przeciwdziałając mniej lub bardziej świadomie, a zwykle z pozycji nacjonalistycznych, rozwojowi jego legendy.

Przedstawienie jej dalszych losów i odbicia w literaturze historycznej okresu radzieckiego do II wojny światowej⁹⁸ jest sprawą trudną z dwu przede wszystkim powodów. Wiadomo bowiem, że w tym czasie zyskała sobie uznanie i została twórczo zastosowana metodologia materializmu historycznego. Dla nauki historycznej stwarzało to szerokie możliwości skutecznego uwolnienia się od różnego rodzaju mitów i legend głęboko nieraz zakorzenionych w historiografii. Inną przyczyną był fakt, że w zainteresowaniach naukowych historyków radzieckich w zakresie historii nowożytnej dominowały, poza oczywiście problematyką rodzimą, zagadnienia ideologii rewolucyjnej, ruchów społecznych i robotniczych itp. W związku z tym epoką napoleońską zajmowano się marginesowo lub o tyle, o ile to było niezbędne dla wyjaśnienia procesów i zjawisk za-

⁹⁴ Michajłowski-Danilewski w swych rozprawach obdarzał Napoleona niewybrednymi epitetami, por. M. Czernyszewski: *Wybór pism historycznych*, Wrocław 1959, s. 127.

⁹⁵ A. Ł. Szapiro: *Russkaja istoriografija w pieriod impierializma*, Leningrad 1962, ss. 7—8.

⁹⁶ Por. A. W. Jefimow: *S. M. Sołowjew kak istorik mieżdunarodnych otnoszenij* [w:] *Istorija i istoriki. Istorografija wsieobszczej istorii*, Moskwa 1966, ss. 329—332.

⁹⁷ Do tej grupy należą niektórzy przedstawiciele nurtu burżuazyjno-liberalnego. Por. M. Karijew: *Pogląd ogólny na dzieje Europy Zach. w XIX w.*, Warszawa 1912, ss. 37 n.

⁹⁸ Wtedy powstały najważniejsze marksistowskie prace Tarlego z zakresu napoleonistyki.

chodzących w czasach późniejszych. Właściwie głównie Tarle wypełniał swoją twórczością w miarę efektywnie tę dotkliwą lukę. Jednakowoż rekonstruując obraz epoki napoleońskiej w sposób zgodny z zasadami nowej metodologii, wszedł tym samym w rolę badacza, który wyposażony w to precyzyjne i nowoczesne narzędzie pracy zapuszczał się na tereny nie tyle nieznanne, ile niezbyt właściwie lub wręcz tendencyjnie badane.

Czy osiągnął na tym polu rezultaty, których oczekiwał, czy jego nawyki myślowe oraz skryzalizowane przekonania naukowe, zaświadczone przez wielu doświadczenie i rutyna badawcza nabyte w pierwszym okresie aktywności dziejopisarskiej, nie uzewnętrzniły się i obecnie? Wreszcie czy przypadkiem nie znalazł się w orbicie wpływów legendy napoleońskiej, której zawsze przypisywał negatywną rolę⁹⁹, ale podobnie jak wielu jego poprzedników o tym samym nastawieniu, przy wyjaśnieniu nawet drobnych faktów, nie poszedł w końcu śladami apologetów Bonapartego?

Aby w pełni odpowiedzieć na powyższe pytania, należałoby zbadać i ocenić każdy element panoramy epoki napoleońskiej stworzonej przezeń w ciągu kilku dziesięcioleci, co stanowić będzie cel przygotowywanej obszerniejszej pracy. Tu zaś w formie pewnej rekapitulacji warto zająć się sprawą śladów legendy w definicji roli dziejowej Napoleona, podanej przez Tarlego. Perypetie bowiem historiograficzno-metodologiczne tego zagadnienia świadczą o tym, że tutaj właśnie legenda napoleońska zebrała najobfitsze żniwo.

Trzeba na wstępie podkreślić, że Tarle uważał Napoleona za jednostkę wybitną, za „zupełnie wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju zjawisko w dziejach świata”.¹⁰⁰ Zdecydował się na opracowanie jego biografii, ponieważ intrygowała go sprawa, w jaki sposób „owa postać potężna i złożona” spełniła „olbrzymią swą rolę historyczną”.

W historiografii znane są rozmaite koncepcje i definicje wielkiej indywidualności historycznej — od heroistycznej definicji Carlyle'a do fatalistycznej Guizota, Migneta i innych. Także na gruncie rosyjskiej nauki i myśli historycznej znajdowały one swoje odbicie. Zwolennikami pierwszej byli przedstawiciele kilku kierunków i szkół historycznych poczynawszy od N. M. Karamzina poprzez narodników (Michajłowski, Ła-

⁹⁹ „M. Tarlé est un grand ennemi des légendes et des traditions historiques mal vérifiées”. R. Martel: rec. Tarle: *Tri katastrofy...* („Annaly” 1922), „Napoleon” 1926, s. 259. Recenzent ma tu na myśli frontalny i raczej chybiony atak Tarlego na historyków niemieckich, chełpiących się odrodzeniem narodowym Prus w okresie potylżyckim i narodowym charakterem wojny 1813 r. („furore theutonico”), co wg Tarlego jest zwykłą legendą.

¹⁰⁰ Tarle: *Napoleon*, s. 540, por. ss. 9—10; por. recenzję Willaume'a — „Roczniki Historyczne” 1948, nr 1, ss. 259—262.

wrow) do epigonów dziejopisarstwa burżuazjno-liberalnego. Natomiast negowali zupełnie rolę wybitnych jednostek, wychodząc zresztą z odmiennych pozycji, między innymi wzmiankowany pisarz Lew Tołstoj oraz reprezentanci tzw. materializmu ekonomicznego z N. M. Pokrowskim na czele¹⁰¹, któremu późniejsza nauka radziecka wytykała „nihilizm wobec ludzi wielkich, ich działania i idei”.¹⁰² Dialektycznemu wyjaśnieniu tego kluczowego zagadnienia w duchu obiektywnym nadał pełniejszy kształt czołowy teoretyk i praktyk ruchu robotniczego w Rosji — Jerzy Plechanow¹⁰³, biorąc pod uwagę i opierając się na myślach Marksa i Engelsa oraz działaczy i publicystów rosyjskich o nastawieniu rewolucyjnym.

Prawie wszyscy zabierający głos w sprawach roli jednostki wybitnej w historii posługiwali się przykładem Napoleona dla egzemplifikacji swoich spostrzeżeń i wniosków. Wszakże dopiero Tarle jako pierwszy spośród historyków marksistów starał się w miarę szeroko i dokładnie zdefiniować jego rolę dziejową. Trudno przedstawić stosunek profesora uniwersytetu w Leningradzie do tego zagadnienia w pierwszym przedrewolucyjnym okresie działalności naukowej, ponieważ nie wypowiedział się on szerzej na ten temat. Ale kreśląc głośne portrety kilku burżuazyjnych działaczy parlamentarnych w Europie, a zwłaszcza Ch. Parnella, zakładał, że chodzi mu o ukazanie, „jakie siły stworzyły sprzyjający grunt dla działalności Parnella i nadały tej działalności określony sens i cel”. Wiadomo powszechnie, iż „najważniejsze nawet wysiłki rozumu i porywy uczucia” spełzną na niczym, jeśli „rzeczywiste siły społeczne nie są w stanie zapewnić im dostatecznego oparcia”.¹⁰⁴ Okazuje się jednak, że te niewątpliwie słuszne założenia metodologiczne, nie zostały przez Tarlego w pełni respektowane w toku badań nad tymi biografiami.

Krytycy twórczości Tarlego niejednokrotnie próbowali ocenić opracowaną przezeń w połowie lat trzydziestych biografię cesarza. Podkreślali *in gremio* duże kompetencje uczonego, w zakresie zwłaszcza problematyki ekonomicznej. Byli jednak w pewnym sensie zgodni co do nie-

¹⁰¹ P. N. Fiedosiejew: *Rol mass i licznosti w istorii*, Moskwa 1956, ss. 3—10 n.; Szapiro: *op. cit.*, ss. 5—8, 57, 138; J. Topolski: *Metodologia historii*, Warszawa 1968, ss. 176 n.

¹⁰² A. M. Pankratowa: *Sowietskaja istoriczeskaja nauka za 35 let i zadaczii istorikow...* [w:] *25 let istoriczeskoj nauki w SSSR*, Leningrad 1942, s. 9.

¹⁰³ J. Plechanow: *O roli jednostki w historii*, Warszawa 1949, ss. 35—52 pass.; N. L. Rubinsztejn: *Russkaja istoriografija*, Moskwa 1941, ss. 370, 375 n.

¹⁰⁴ E. W. Tarle: *Czarl'z Parniel. Stranica iz istorii Anglii i Irlandii* [w:] *Oczerki i charakteristiki*, ss. 55—56; Jerusalimskij: *E. W. Tarle*, ss. IX—X; Manfred: *op. cit.*, ss. 7—8.

dostatków metologicznych tej pracy, szczególnie gdy chodzi o ujęcie roli dziejowej Napoleona.

Historiografia zachodnia uważa, że przy stosowaniu metody materializmu Tarle jest nieszczerą — posługuje się nią, ale sceptycznie ocenia jej wartość. Jest w związku z tym — jak obrazowo wyraził się Benedetto Croce o autorze — „jakoby kapłanem, który nie mając wiary, odprawia mszę”.¹⁰⁵ Dzieje się tak dlatego, że historyk nie może pozbyć się fascynacji swoim bohaterem, którego osobowość w coraz większym stopniu wybija się ponad wszelkie układy społeczno-gospodarcze. Z kolei historycy radzieccy i polscy nie odmawiają pracy charakteru publikacji marksistowskiej, ale mają podobne zastrzeżenia co do sposobu oświetlenia roli historycznej Napoleona. Za „istotną skazę” („suszcziestwiennyj izjan”) uważa się to, że Tarle miejscami ponad potrzebę idealizuje i zachwyca się cesarzem. Pierwszy radziecki recenzent pracy bez ogródek i nie bez racji stwierdza, że portret Napoleona I jest „cokolwiek zepsuty” („isporczien”). Odnosi się to końcowych odcinków biografii, gdzie „niewątpliwie odczuwa się wyraźnie wpływ „legandy napoleońskiej”.¹⁰⁶

Za źródło tych niedociągnięć uważa się, obok pokutujących jeszcze w nauce historii tradycji historiografii burżuazyjnej, także sytuację, w jakiej znalazło się wówczas dziejopisarstwo radzieckie. Przewyciężywszy szereg niesłusznych koncepcji Pokrowskiego i jego szkoły, zaczęło w coraz to większym stopniu ulegać konsekwencjom, które niósł ze sobą okres kultu jednostki.¹⁰⁷ Presji tego ostatniego czynnika niektórzy przypisują zasadniczą rolę nawet przy wyborze przez Tarlego „modelu” do sportretowania. Są to jedynie luźne spekulacje, nie mające racji bytu, bowiem książka, z chwilą gdy weszła w obieg naukowy, nie znajdowała dla siebie żadnej taryfy ulgowej, a wręcz przeciwnie u schyłku lat trzydziestych została poddana nader ostrej i chwilami niesprawiedliwej kry-

¹⁰⁵ B. Croce: rec. Tarle: *Napoleone*, Milano 1939, „La Critica” 1939, t. 37, ss. 37—40; Weintraub: *op. cit.*, s. 117. „Tarles Napoleon-Biographie nicht mehr grundsätzlich von der bisherigen Napoleon-Forschung”, Hösch: *op. cit.*, ss. 134 n.; F. Venturi: *Eugenij Viktorovič Tarle*, „Rivista Storica Italiana” 1956, vol. II, ss. 215—216 uważa, że jest to praca marksistowska, a Tarle przy jej pisaniu „jeszcze raz pokazał pazury lwa („dove monstava ancora l'unghia del leone”); zob. *id.*: *Les historiens du XX^e siècle, Jaurès, Salvemini, Namier, Maturi, Tarle...*, Genève 1966, s. 134.

¹⁰⁶ Łukin: *op. cit.*, s. 157; Manfred: *op. cit.*, s. 15; Jerusalimskij: *op. cit.*, s. XXVII; A. Mołok: *E. W. Tarle*, Moskwa 1949, ss. 11; por. Willaume: recenzja *Napoleona*, „Roczniki Historyczne” 1948, nr 1, s. 262.

¹⁰⁷ *Oczerki istorii istoričeskoj nauki*, t. IV, s. 162; A. Jerusalimski: *Der sowjetische Gelehrte E. V. Tarle als Historiker und Publizist*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” 1958, z. 2, s. 276: „Dieser Fehler ist das Ergebnis von zwei

tyce.¹⁰⁸ Poza tym nie jest tajemnicą, że skłaniano się w tym okresie ku idealizacji przeszłości własnego kraju, czołowych działaczy, wodzów czy nawet carów, i to nawet tak ponurej postaci jak Iwan Groźny. Zresztą do tego nurtu przesadnej apologii przyłączył się także nasz badacz, który sporo wysiłku włożył w nadmierne brązowanie Kutuzowa i jego roli w wojnie 1812 r.¹⁰⁹

Co się zaś tyczy definicji roli Napoleona sformułowanej przez Tarlego należy podkreślić, że doceniając znaczenie czynnika społeczno-ekonomicznego, historyk nie tracił jednak z pola widzenia także problemu kwalifikacji osobistych tej jednostki. Polemizował wprawdzie z tymi biogramami cesarza, którzy skłonni obdarzać swego bohatera cechami nadprzyrodzonymi, w toku dyskusji słusznie podkreślał negatywne rysy jego charakteru. Kilkakrotnie jednak dla określenia wielkości umysłu Napoleona posługiwał się wyrażeniami „geniusz”, „genialny” etc.¹¹⁰ Uważne zapoznanie się ze wszystkimi edycjami *Napoleona* prowadzi do wniosku, że autor w miarę upływu czasu redukował pozytywne określenia dotyczące cech osobowości cesarza¹¹¹, z tym że pozostawiał, a nawet jeszcze rozbudowywał charakterystykę Napoleona jako wodza. Pod tym właśnie względem prawdopodobnie uległ największej fascynacji tą postacią. Zachwył Tarlego wyrósł — jak się zdaje — częściowo na podłożu racjonalnym. Ekspozując geniusz wojskowy cesarza, jego potęgę, historyk chciał tym samym ukazać rozmiar i wagę zwycięstwa Rosjan w 1812 r.

Oceniając talenty militarne Napoleona, Tarle zawsze stawia go wyżej od takich słynnych dowódców wojskowych, jak Hannibal, Cezar, Aleksander Wielki i in. Jego spostrzeżenia w tym względzie nie cechują się zupełną oryginalnością, gdyż opierał się na sądach klasyków marksizmu-leninizmu, często cytując je dosłownie. Był zdania, że strategia wojskowa Napoleona odegrała olbrzymią rolę w obaleniu porządku feudalnego w Europie. Zrodziła się ona jednak z rewolucji burżuazyjnej, która stworzyła szerokie możliwości jej rozwinięcia przez Napoleona.¹¹²

Einflüssen: erstens der Traditionen der bürgerlichen Geschichtsschreibung und zweitens der Atmosphäre der Personenkults, in der diese Bücher [*Napoleon i Najście Napoleona na Rosję* — S. W.] geschrieben wurden". A. K. Erickson: *E. V. Tarle: the Career of a Historian under the Soviet regime*, „The American Slavic and East European Review” 1960, nr 2, s. 206.

¹⁰⁸ *Ot Redakcji*, „Istorič-Marksist” 1937, nr 2, s. 34; Weintraub: *op. cit.*, s. 118.

¹⁰⁹ Tarle: *Kutuzow*, ss. 34—82; *id.*: *Napoleon*, ss. 351, 375; bardziej umiarkowane oceny Kutuzowa — *op. cit.* (II), ss. 222, 239. Por. Manfred: *op. cit.*, s. 15.

¹¹⁰ Tarle: *Napoleon*, s. 17, 35, 535 n.; *id.*: *Oswobożdenije Rossii ot nasze-stwija Napoleona* [w:] *Soczinienija*, t. XI, s. 709.

¹¹¹ *Id.*: *Napoleon* (II), ss. 110—111, 159, 187; *ibid.* (III), s. 91.

¹¹² *Id.*: *Napoleon*, s. 513, por. ss. 5, 23; *id.*: *Wtorżenije Napoleona* [w:] *Soczinienija*, t. XI, s. 693, 694; *id.*: *Wojny napoleońskie* [w:] A. Jefimow, E. Tarle:

Również przy rozpatrywaniu kariery Napoleona Tarle musiał określić, jaką rolę odegrały w jego życiu wydarzenia rewolucyjne zapoczątkowane w r. 1789. Akcentuje przy tym stale, że Bonaparte wrogo odnosił się do rewolucji, a zwłaszcza jakobinów. Gdy zaś doszedł do władzy, wówczas „stłumił burzę rewolucyjną”, stał się jej grabarzem i likwidatorem, starannie zacierającym wszelkie ślady.¹¹³ Rzecz jasna, że tego typu opinia, której rodowód wiąże się z nazwiskami dziewiętnastowiecznych detraktorów Napoleona, jest daleko idącym uproszczeniem sprawy.

Z kolei przy ocenie rządów cesarza Tarle podkreśla, że umacniały one burżuazję, nastawione były na zabezpieczenie jej interesów. Celowi temu służyła odpowiednia polityka społeczna, prawodawstwo, o którego istocie historyk radziecki wypowiada się w sposób ambiwalentny.¹¹⁴ Następnie likwidacja systemu parlamentarnego, powołanie aparatu wojsko-policyjnego, dławienie wolności prasy¹¹⁵, wreszcie polityka gospodarcza (tak wewnątrz kraju jak i na kontynencie), a zwłaszcza jej ukoronowanie — blokada ekonomiczna Anglii.¹¹⁶

Oceniając takie ujęcie problemu można powiedzieć, że wprowadzie interesy burżuazji przede wszystkim determinowały politykę władcy, ale tu znów wyłania się kwestia „rewanżu” tej grupy wobec niego. Tarle raczej nie określa, co Napoleon otrzymywał w zamian od burżuazji, która wcale nie była taką warstwą pasywną, jaką chce ją widzieć badacz. W jego przedstawieniu problemu zatem mamy do czynienia z oczywistą przepaścią między jednostką a masami, może nie do takiego stopnia głęboką, jak widział ją Carlyle, ale przecież znaczną.

W polityce zagranicznej Francji, w licznych podbojach oraz dyskryminacji i grabieży podbijanych narodów Tarle dostrzega pośrednio i strony pozytywne. Postępowe znaczenie historyczne działalności Napoleona na tym odcinku sprowadza się do tego, że pod jego „ciosami upadła ostatecznie [sic! — S. W.] feudalna i absolutystyczna Europa”. Przyczynił się on do ukształtowania nowoczesnych narodów. Było tak chociażby w przypadku Włoch, gdzie cesarz zastawszy „kilka drobnych lub nieco większych państewek, nic o sobie nie wiedzących, żyjących oddzielnie,

Francuska rewolucja burżuazyjna 1789 r. i wojny napoleońskie, Warszawa 1950, s. 159.

¹¹³ Tarle: *Napoleon*, ss. 6, 511—512. Por. A. Soboul: *Bohater i historia*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 4, ss. 847 n.

¹¹⁴ Tarle: *Napoleon*, ss. 153 n.; *id.*: *Wojny napoleońskie*, s. 161; *id.*: „*Napoleon*” *Stiendala*, s. 403.

¹¹⁵ *Id.*: *Piecząt' wo Francyi pri Napoleonie* [w:] *Soczinenija*, t. IV, ss. 483 n.

¹¹⁶ *Id.*: *Kontinentalnaja blokada*, *ibid.*, t. III, s. 497 pass.; *id.*: *Giegiemonija Francyi*, ss. 555—557.

w izolacji, pozostawił po sobie naród, w którym stopniowo zaczęło się rozwijać poczucie jedności".¹¹⁷

Dla sprecyzowania w oparciu o spostrzeżenia Tarlego ostatecznej formuły roli dziejowej Napoleona wyreżymy się dwoma jego stwierdzeniami, zawartymi w biografii cesarza. We wstępie historyk odcina się od „idealistycznych historiografów”, którzy przypisywali mu „rolę twórcy współczesnej mu epoki w dziejach świata” i uważali, że „nadał tej epoce treść ideową”.¹¹⁸ W zakończeniu zaś uczony pisał o huraganie, który „rozpętała ręka Napoleona”, że „zburzył i starł z powierzchni ziemi wiele [...] przeżytków”.¹¹⁹ Podczas gdy „idealistyczni historiografowie” wyrażali się o Bonapartem jako twórcy i „architekcie” epoki¹²⁰, to omawiany tu historyk mniemał, że spełniał on, ale tylko do pewnego momentu, rolę „chirurga historii” przyspieszając zwycięstwo postępowych przeobrażeń i „niszczącego ogniem i mieczem zwietrzały i bez tego skazany na szmelc feudalizm ogólnoeuropejski”.¹²¹

W sumie więc Eugeniusz Tarle, który o samej legendzie napoleońskiej niewiele powiedział oryginalnego i nowego, lecz zawsze w jej działaniu i funkcjonowaniu widział same negatywne skutki i następstwa, w swojej twórczości, rozwijającej się i po 1917 r., w niewielkim może stopniu, ale wyraźnie znajdował się pod wpływem uroków legendy. Odbiło się to szczególnie na jego rekonstrukcji biografii Napoleona i tła historycznego jego działalności. Zatem mamy prawo zaliczać go do grona historyków różnych odcieni: od apologetów do detraktorów cesarza. Był jednocześnie i jednym, i drugim, a przy tym potrafił w sposób zupełnie obiektywny wyświetlić szereg istotnych problemów z tego nietuzinkowego życiorysu. Na „kodyfikacji” roli dziejowej¹²² Napoleona, jego

¹¹⁷ Id.: *Istorijsa Italii w nowoje wriemia*, S. Pietierburg 1901, s. 134; id.: *Le blocus continental et le Royaume d'Italie*, Paris 1931, s. 12 n.; *Istorijsa diptomatii*, pod red. W. P. Potiomkina, Moskwa 1941, t. I, s. 361 — część dotyczącą m.in. epoki napoleońskiej napisał Tarle.

¹¹⁸ Tarle: *Napoleon*, s. 6.

¹¹⁹ *Ibid.*, ss. 537—538.

¹²⁰ J. Dutkiewicz: *Marceli Handelsman jako badacz epoki napoleońskiej*, „Przegląd Historyczny” 1966, z. 4, ss. 54 pass.; id.: *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958, ss. 69 n.; J. Willaume: *Szymon Askenazy jako historyk dwu stuleci* [w:] *Księga Pam. X-lecia Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej*, Lublin 1958, s. 237.

¹²¹ Tarle: *Naczato konca*, s. 12. Rolę dziejową Napoleona z marksistowskiego punktu widzenia starał się sprecyzować ostatnio w przemówieniu na otwarciu kolokwium „Napoleon”, zorganizowanego na Sorbonie w związku z dwusetną rocznicą urodzin cesarza, Soboul: *op. cit.*, ss. 846—850.

¹²² Por. J. Chałasiński: *Tworzenie legendy i naukowe zadania historii* [w:] *id.*: *Kultura i naród*, Warszawa 1968, s. 73. Wydaje się, że opis śmierci cesarza stanowi dowód tego, że Tarle, z pewnością nieświadomie, podtrzymuje legendę. Por. *ibid.*, s. 76.

wielkości, której usiłował dokonać Tarle, odbił się wyraźnie jego stosunek osobisty do postaci oraz temperament i pasja badawcza. Dało to w konsekwencji interesujące i godne uwagi efekty.

РЕЗЮМЕ

В богатой научной литературе, посвященной историческому творчеству одного из выдающихся советских историков Е. В. Тарле, нет отдельной работы, в которой был бы обширнее описан его вклад в изучение наполеоновской эпохи. На основе анализа богатого наследия ученого, особенно его биографии Наполеона, автор представил в этой работе мнение Тарле на тему наполеоновской легенды и старался выяснить проблему влияния легенды на его творчество, и тем самым определить место историка среди разных исследователей: от апологетов до критиков Бонапарта. Тарле занимался наполеоновской легендой мимоходом, отсюда его подход к проблеме имеет многочисленные пробелы и сокращения. Легенда, по его мнению, возникла на острове Святой Елены в результате пропагандистской деятельности низложенного царя, который создал идеализированное представление о своем образе правления и исторической роли. Ее распространению во Франции благоприятствовало недовольство народных масс правлением ультрароялистов и реакционеров в период Реставрации. Большую роль также сыграла традиционная преданность ветеранов и участников наполеоновских войн своему вождю. Тарле подчеркнул, наконец, вклад европейского поколения романтиков в утверждение легенды. Особенного блеска придало ей апологетическое направление в историографии, главным образом французской, XIX и XX вв. Он слишком опрометчиво судил, что легенда в позднейшие времена приносила только отрицательные последствия. Не учитывал факта, что она становилась иногда синонимом либеральной, антироялистской оппозиции.

Если говорить о намеченной в работе проблеме восприятия легенды в России, то Тарле занялся шире только ее отражением в творчестве Пушкина, указывая на эволюцию взглядов поэта, который был сначала его противником, а потом поклонником. Разные причины, а в основном „близость Бородинского кровавого поля и московского пожарища“ (Пушкин), повлияли на то, что легенда не распространилась широко в стране царей.

Вообще Тарле показывал преувеличенную предшественниками под влиянием легенды историческую роль Наполеона в соответствующих пропорциях. Однако часто дискредитировал его достижения, видя в нем „могильщика революции“, а иногда утверждал, что под его уда-

рами „окончательно упала феодальная и абсолютистская Европа”. Это убеждение, а также не очень отличающиеся от взглядов историков-апологетов представления последних отрывков биографии императора, свидетельствуют о том, что Тарле не очень старался освободиться от чар наполеоновской легенды.

R É S U M É

Parmi les études consacrées aux travaux historiques d'un des plus remarquables historiens soviétiques, Eugène W. Tarlé, on ne trouve pas d'ouvrage à part qui traiterait plus particulièrement de sa contribution à l'approfondissement de la connaissance de l'époque napoléonienne. Après avoir analysé le riche héritage scientifique de Tarlé, surtout la biographie de Napoléon, l'auteur du présent article expose les opinions de cet historien sur la légende napoléonienne, et il tente de définir le rôle de cette légende dans l'ensemble des recherches de celui-ci, et, par la suite, de le classer parmi les historiens à tendances si diverses: entre les apologistes et les critiques sévères de Bonaparte. Tarlé ne s'occupait de la légende napoléonienne qu'en marge de ses recherches, de là, les lacunes dans l'ensemble des problèmes exposés, et on y trouve des formules en abrégé. La légende est née, selon lui, à Sainte-Hélène par suite d'une vive activité de propagande de l'empereur détrôné qui dépeignit un tableau idéalisé de son règne et de sa mission historique. Ce qui facilita la diffusion de cette légende, c'était le mécontentement des masses populaires sous les gouvernements ultra-royalistes et réactionnaires de la Restauration. On doit y ajouter le rôle important des vétérans, de ceux qui avaient participé aux campagnes napoléoniennes et étaient liés à la mémoire de Napoléon par une glorieuse tradition. Tarlé souligna encore la contribution de la génération romantique à renforcer cette légende qui trouva tout son éclat, grâce au courant apologétique dans l'historiographie, surtout en France, aux XIX^e et XX^e siècles. Il a trop facilement admis que la légende, à mesure qu'on avançait dans le temps, apportait toujours des conséquences négatives. Il n'a pas remarqué le fait que celle-ci était parfois synonyme d'opposition libérale, anti-royaliste.

Quant à la réception de la légende en Russie à peine esquissée dans son travail, Tarlé n'en étudie plus particulièrement que les répercussions sur l'oeuvre de Pouchkine, en mettant en relief l'évolution des opinions du poète qui, après avoir été un ennemi acharné de l'empereur, devint son admirateur. Plusieurs causes contribuèrent à limiter la diffusion de la légende dans le pays des tsars, surtout „la proximité des champs

ensanglantés de Borodino et les ruines des maisons brûlées à Moscou” (Pouchkine).

En général, Tarlé a dépeint dans des proportions raisonnables le rôle historique de Napoléon que ses prédécesseurs avaient exagéré, sous l'influence de la légende. Mais il a souvent discrédité les succès réels de l'empereur qu'il considérait comme un „fossoyeur de la révolution”; à d'autres occasions, il affirmait que „l'Europe féodale et absolutiste s'était effondrée” sous ses coups. Cette constatation ainsi que d'autres opinions qui ne différaient pas beaucoup de celles que formulaient les historiens-apologètes, et que l'on trouve dans les derniers épisodes de la biographie de l'empereur, prouvent que Tarlé n'a pas réussi à se délivrer tout à fait des charmes de la légende napoléonienne.